KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Oplata poczt. niszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, WTOREK 1 SIERPNIA 1933 ROKU. | Nr. 210.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

O niewysiedlanie
BEZROBOTNYCH.

WARSZAWA, 31.7 (Tel. wł.). Pomiędzy Polską a Niemcami zostało osiągnięte porozumienie, obowiązujące do połowy września, w sprawie niewysiedlania bezrobotnych obywateli polskich z Niemiec i naodwrót.

Aresztowanie Gandhiego

LONDYN, 31.7 (Tel. wł.). Władze angielskie aresztowały Gandhiego i jego żonę.

„Niebieskie koszule”
ZOSTAŁY ROZBROJONE.

LONDYN, 31.7. Z Dublina donoszą że premjer De Valera rozpoczął energiczną akcję przeciwko irlandzkiej organizacji faszystowskiej „niebieskich koszul“. Policja przeprowadziła szereg rewizyj i skonfiskowała cały zapas broni, należącej do organizacji.

Rozbrojenie „niebieskich koszul“ odbyło się bez incydentów. Wzamian za skonfiskowaną broń policja wydawała zaświadczenia. Kilku wybitnych członków organizacji, jak były minister finansów i wicepremjer Blythe, b. generał O'Sullivan i b. minister przemysłu Mac Gissigan próbowało stawić opór. U przywódcy organizacji gen. O'Duffy rewizji nie dokonano. B. minister Blythe oświadczył, że represje wobec „niebieskich koszul“ są nieuzasadnione i niesprawiedliwe, ponieważ zbliżona do premjera armja republikańska nie jest skrępowana w swej działalności.

Upały w Ameryce
LUDZIE MRĄ W PIEKLE.

NOWY JORK, 31.7. Wschodnie stany nawiedzone zostały falą gwałtownych upałów.

Wczorajszej niedzieli termometr wskazywał w Nowym Jorku 34 st. C., osiągają w ten sposób prawie rekord lata 1917 roku. Dwa miljony mieszkańców spędziły cały dzień na wybrzeżu, chroniąc się w wodzie, przed palącemi promieniami.

Na ulicach zmarły cztery osoby, wskutek porażenia słonecznego, kilkadziesiąt poważnie zasłabło, ponadto wiele osób utonęło podczas kąpieli.

Oświadczenie Goemboesa

BUDAPESZT, 31.7. Po powrocie do Budapesztu premjer Goemboes oświadczył dziennikarzom, że, śledząc środkowo - europejskie stosunki Węgier, widzi się logiczny związek między jego podróżami do Berlina, Wiednia i Rzymu. Do tych trzech metropolji prowadzą nietylko węgierskie szlaki gospodarcze, ale i nici politycznych przyjaźni. Podstawą polityki zagranicznej Goemboesa jest przyjaźń włosko-węgierska.

Ostatnio podróż do Rzymu miała na celu omówienie z Mussolinim specyficznie węgierskich i węgiersko - włoskich spraw. Premjer stwierdził, że między nim a Mussolinim istnieje pełna harmonja w ocenie sytuacji politycznej. Węgry mogą swe życie narodowe rozwijać z tą świadomością, że węgierskie koncepcje i interesy znajdują poza krajem silne i pewne poparcie.

KPT. SKARZYNSKI
W DRODZE POWROTNEJ DO POLSKI.

PARYŻ, 31.7. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 zrana z lotniska Saint Ingleberg pod Boulogne wystartował kpt. Skarżyński w drogę powrotną do Polski.

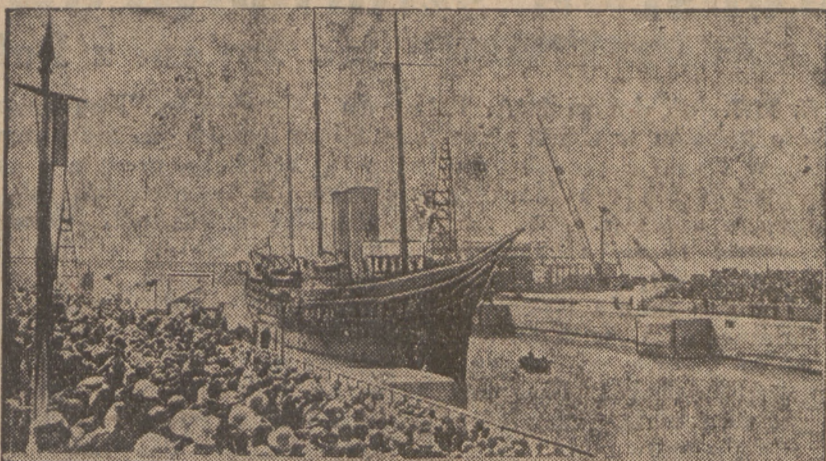
Po drodze kpt. Skarżyński zatrzyma się prawdopodobnie na jednem z lotnisk niemieckich.

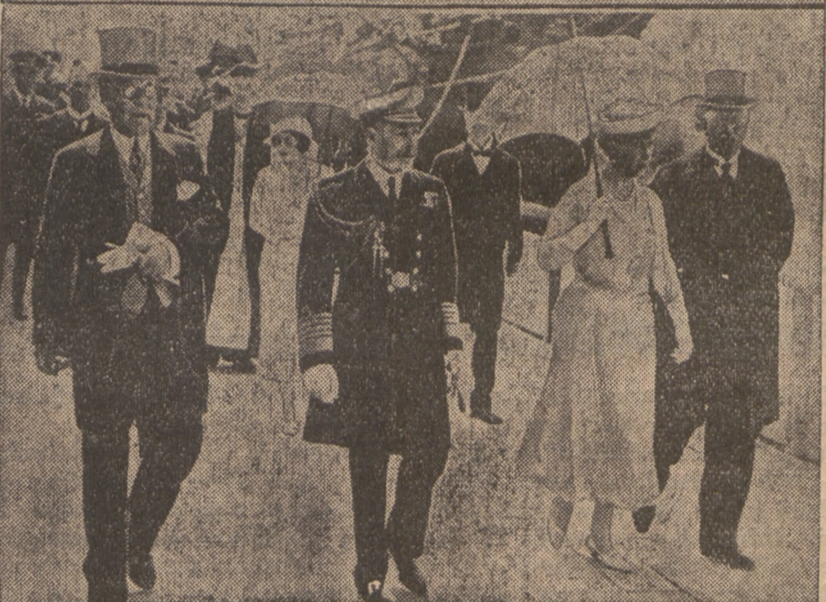
Przeniesienie na Harendę
zwłok Kasprowicza.

ZAKOPANE, 31.7. (Tel. wł.) Dziś wydobyto zwłoki J. Kasprowicza z grobu rodzinnego Dłuskich w Zakopanem i przeniesiono do starego kościoła przy ul. Kościeliskiej.

Przy trumnie odbywają wartę honorową górale, harcerze i strzelcy zakopiańscy.

Jutro zwłoki Kasprowicza przeniesione będą na Harendę, gdzie przemawiać będzie premjer Jędrzejewicz.





W zatoce Southampton otwarto nowy dok o pojemności 100 tysięcy ton. Jest to największy obecny dok. W uroczystości wziął udział król Jerzy V z małżonką, którzy przybyli swym jachtem, widocznym na górnej rycinie.

Zapowiedź zmian
w Min. spraw zagranicznych.

WARSZAWA, 31.7. Dawno zapowiadane wielkie zmiany w M.S.Z. zarówno w centrali jak i na placówkach zagranicznych wchodzą podobno w stadjum realizacji. Po ostatniej bytności ministra Becka w Wilnie zmiany te uchodzą za zdecydowane i wydział osobowy przystępuje już do ich wykonywania.

Oprócz zmian w Berlinie, pociągających za sobą zmianę na stanowisku naczelnika wydziału zachodniego, który po p. Lipskim, manowanym posłem w Berlinie, obejmuje p. Józef Potocki z b. radcą w Berlinie Stanisławem Schinitzkiem, jako zastępcą, w grę wchodzą podobno najważniejsze placówki w Paryżu i Londynie oraz szereg mniejszych, jak Wiedeń, Ateny, Stokholm, Helsinki oraz szereg konsulatów. W związku z tem mówi się o objęciu jednej z najważniejszych placówek przez obecnego wiceministra spraw zagr. Szembeka.

Rozeszły się też pogłoski o zamierzonem podniesieniu poselstwa w Moskwie na stanowisko ambasady, przyczem na stanowisko ambasadora wymieniany jest dotychczasowy poseł Łukasiewicz a tak że minister Schätzel, obecny naczelnik wydziału wschodniego, o którym zresztą mówi się też, jako o przyszłym wiceministrze, oraz płk. Miedziński.

Ambasadorem sowieckim w Warszawie miałby być podobno Karol Radek.

Anglja zdobyła
PUHAR DAVISA.

PARYŻ, 31.7. Ostatni mecz, decydujący o zwycięstwie w finałowem spotkaniu o puhar Davisa Anglja — Francja, stoczyli: pierwsza rakieta Anglji Perry z Merlinem. Zgodnie z przewidywaniami zwyciężył Perry w czterech setach 4:6, 8:6, 6:2, 7:5.

W ogólnej punktacji mecz wygrała Anglja w stosunku 3:2, zdobywając poraz pierwszy od wielu lat puhar Davisa.

Samoloty niemieckie
nad stolicą Austrji.

WIEDEŃ, 31.7. Od szeregu tygodni niema prawie dnia, by na terytorjum Austrji nie pojawił się jakiś samolot niemiecki, rozrzucający ulotki hitlerowskie.

Terenem hitlerowskich demonstracyj powietrznych jest szczególnie Tyrol i Solnogród. Często zdarza się, że granicę przekracza po kilka samolotów naraz.

Poseł austrjacki w Berlinie otrzymał polecenie zaprotestowania u rządu Hitlera przeciwko tym prowokacjom, przeloty jednak nie ustają.

Ostatnio Wiedeń żyje w podnieceniu, bowiem pogłoski z nad granicy niemieckiej mówią, że hitlerowcy planują urządzenie lotu całą eskadrą nad Wiedeń. Stolica Austrji ma być zasypana ulotkami o treści skierowanej przeciwko rządom kanclerza Dollfussa.

Jak donoszą z Paryża, gdyby pogłoska o tym locie miała się sprawdzić, wówczas rządy francuski, angielski i włoski podejmą wspólne demarche w Berlinie.

W Wiedniu twierdzą z całą stanowczością, że prowokacje te popierane są, jeżeli nie aranżowane, przez władze niemieckie.

Gorszy zbiór pszenicy
W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

LONDYN, 31.7. Amerykańska statystyka oficjalna ustaliła, że urodzaj pszenicy w tym roku jest o wiele gorszy, niż w latach poprzednich.

W ubiegłym roku zbiór pszenicy wyniósł 726 miljonów buszli, zaś w roku bieżącym 496 miljonów buszli. Jest to najniższy stan zbiorów pszenicy od r. 1893, gdy ludność Stanów Zjednoczonych była o 40 miljonów mniejsza od obecnej.

Po raz pierwszy od 65 lat powstaje możliwość, że zbiory pszenicy będą niższe od konsumcji wewnętrznej i że przeszło 300 milj. buszli, leżących jako zapasy, będzie w znacznej części zjedzona w kraju. Ten stan zbiorów pszenicy w Ameryce ułatwia oczywiście powszechne rozwiązanie zagadnienia produkcji zbytu i cen pszenicy.



Wódz indyjski plemienia Sioux „Czarny Róg“ uwieńczył gen. Balbo, nadając mu przydomek „Latającego Orla“.

Wybitny działacz chłopski
popełnił samobójstwo.

WADOWICE, 31.7. Nadeszły tu wstrząsające szczegóły tragicznego samobójstwa popełnionego przez b. posła, znanego w Małopolsce działacza ludowego, teścia b. więźnia brzeskiego dr Putka, śp. Antoniego Styły.

W środę o godz. 5 popoł. pod pociąg zdążający z Wadowic do Krakowa koło Klecza rzucił się nieznany mężczyzna. Koła pociągu odcięły denatowi głowę.

Natychmiast zawiadomiono o wypadku władze, które przybyły na miejsce tragedji. Tutaj stwierdzono że denatem jest rzekomo Wincenty Siwek, umysłowo chory z Wadowic. W mniemaniu, iż jest to Siwek, po sporządzeniu protokółu zwłoki pochowano w Kleczy.

Tymczasem w dwa dni później rzekomo zmarły Siwek został rozpoznany przez przechodniów w Wadowicach. Siwek, śmiejąc się, oświadczył, że był w Kleczy na swoim pogrzebie. Ukazanie się nieboszczyka wywołało zrozumiałe poruszenie i konsternację u władz, które protokół sporządziły. Wobec takiego obrotu sprawy wszczęto ponowne śledztwo. Jednocześnie nadeszła wiadomość, że przed kilku dniami z mieszkania swego zięcia b. posła dr. Putka w Choczni koło Wadowic wydalił się w nieznanym kierunku b. poseł i znany działacz ludowy Antoni Styła.

Ponieważ przy zwłokach znaleziono list niepodpisany, list ten pokazano rodzinie, która rozpoznała w nim pismo śp. Styły. Okoliczność tę potwierdził syn zmarłego. Rodzina samobójcy wdrożyła kroki o ekshumację zwłok i złożenie ich w rodzinnym grobie.

Ś. p. Styła był posłem do parlamentu austrjackiego i sejmu galicyjskiego. W okresie pomajowym miał kilka procesów i przebywał w więzieniu.

Lwowski „Wiek Nowy" podaje szczegół, że śp. Styła ostatnio był aresztowany, a następnie zwolniony w związku z rozruchami chłopskiemi w Małopolsce. Podobno list znaleziony w kieszeni samobójcy zawierał pewne wynurzenia polityczne, jednak treść ich nie jest znana. Wiadomo jedynie, że Styła popełnił samobójstwo, czując się całkowicie złamany psychicznie.

Powstanie przeciw Anglji
Ammanullah znów na widowni.

LONDYN, 31.7. W odpowiedzi na ultimatum angielskie, domagające się od zbuntowanych plemion Bazorysów i Mohmandów, zamieszkujących pogranicze indyjsko - afganistańskie, by w ciągu dnia dzisiejszego wydały wszystkich agitatorów, nawołujących do wojny z Anglikami, oba zbuntowane plemiona napadły na oddział kawalerji angielskiej.

Anglicy wobec przeważającej liczby wroga musieli się wycofać.

„Oszalały fakir" przekradł się od plemienia Mohmandów do Afganistanu, chcąc je skłonić do przystąpienia do powstania.

Mohmandowie, wśród których „oszalały fakir" znalazł 12-letniego „nowego Buddę" ogarnięci fanatyzmem ani myślą o pokoju z Anglikami, tak, że spodziewać się należy, że rząd brytyjski zgodnie z zapowiedzią będzie musiał jutro wypuścić eskadry samolotów bombowych nad osiedla Mohmandów.

Jak słychać „oszalały fakir" stoi na usługach b. króla Afganistanu Ammanulla ha, który przez rozpętanie na pograniczu, a następnie w kraju walk, chce utrącić swego następcę na tronie kabulskim Nadira Khana, by sam zająć znów stolec królewski.

Bestjalstwa szturmowców
nad żydem z Polski.

WIEDEŃ, 31.7. Jak donosi Ż. A. T., w konsulacie polskim w Essen spisano protokół w sprawie polskiego obywatela Izraela Mayera Merkera, zamieszkałego w Kolonji.

Merker został 11 lipca zabrany przez 10 hitlerowców, przemocą uprowadzony z mieszkania i przewieziony do koszar S. A. w Köln-Riel, **gdzie go obito gumowemi pałkami do utraty przytomności. Następnie zatkano mu usta watą, napełnioną eterem i zaczęto znowu bić.** Kiedy wrócił do przytomności, zaczęto go oblewać wodą i eterem, przyczem rozpoczęło się badanie. Zapytywano mianowicie, gdzie przebywają jego koledzy komuniści. Gdy odpowiedział, że żadnych kolegów komunistów nie ma, bito go znowu do utraty przytomności, poczem odwieziono go do Düsseldorfu. **Tam rozpoczęła się dalsza egzekucja. Merkerowi kazano się rozebrać, poczem 6 osób zaczęło go bić rzemieniami tak długo, aż stracił przytomność.** Obudził się w piwnicy, gdzie słyszał jęki innych więźniów. Koło godz. 3 woncy, kiedy chciał wyjść z celi, wpadło dwóch hitlerowców, z których **jeden wszedł leżącemu na brzuch i zaczął stosować sztuczne oddychanie,** a drugi rewolwerem i obcasem otworzył mu usta i wlał zawartość 100-gramowej flaszki eteru.

Kiedy śledztwo nie dało żadnych wyników, kazano Merkerowi podpisać oświadczenie, **że mu się nic nie stało, oraz że nikomu nie powie o tem, co się działo w koszarach.** Potem dopiero wypuszczono go na wolność.

Afera w „Bridge-Clubie"
Nadużycie z kaucjami.

WARSZAWA, 31.7. Na terenie Warszawy głośna była afera powstałego w kawiarni „Italja" „Bridge-Club'u", w którym po nocach zgrywało się wiele osób. Założycielami klubu byli **adwokat Zenon Śleszyński, Edmund Jankowski i b. współpracownik „Polski Zbrojnej", Tadeusz Orliński.** Przez pewien czas robiono niezłe interesy na hazardzie, jednak wobec wynikłych kwasów wśród założycieli i różnych awantur, wynikających prawie co noc w klubie, policja zacny ten przybytek zamknęła.

Okazało się wtedy, że założyciele klubu popełnili aferę kryminalną. Oto do prokuratora wpłynęła **skarga kasjera klubu, Jana Kantego Furmanika, że z kaucją wpłaconą przez niego popełniono przestępstwo.** P. Furmanik wpłacił dwa tysiące złotych, przyczem pieniędzmi jego bawili się wszyscy trzej założyciele. Adwokat Śleszyński, jako prezes Bridge-Club'u podpisał z Furmanikiem umowę, na której figuruje także nazwisko Orlińskiego, jako sekretarza, a Jankowski efektywną gotówkę wpłacił do kasy Cafe „Italja". Wpłata ta uczyniona była, jako zabezpieczenie własnych zobowiązań za wynajem lokalu, czyli poprostu **kaucja kasjera poszła na kaucję Bridge-Club'u do Italji.** Italja oczywiście pieniądze te zabrała dla siebie. Prawdopodobnie tytułem zaległego komornego lub jako odszkodowanie za niedotrzymanie umowy.

Prokurator Szembart wytoczył akt oskarżenia zarówno adwokatowi Śleszyńskiemu jak i Jankowskiemu. **Akt oskarżenia wpłynął do warszawskiego Sądu okręgowego** i został doręczony także oskarżonym z wyjątkiem Orlińskiego którego nie można było w Warszawie odszukać, bo podobno wyjechał do Lwowa.

Wszyscy oskarżeni złożyli w śledztwie obszerne zeznania, nie przyznając się do winy. Adw. Śleszyński twierdzi, że z pieniędzmi nic nie miał wspólnego, **bo był tylko prezesem Bridge-Club'u.** Jankowski zaprzecza znów, aby pieniądze schował do swojej kieszeni, a Orliński chowa się za funkcje sekretarza.

Nadto adw. Śleszyński założył protest przeciwko aktowi oskarżenia, żądając anulowania go względem siebie z braku cech przestępstwa.

Sąd okręgowy nie uwzględnił jednak. że sprzeciwu i wobec tego adw. Śleszyński wniósł jeszcze raz odwołanie do sądu apelacyjnego, który ma zdecydować, czy sędziwy, bo 60-letni członek palestry warszawskiej znajdzie się na ławie oskarżonych pod zarzutem współudziału w przywłaszczeniu kaucji pracowniczej.

Znów krwawy wampir
W MIEŚCIE NIEMIECKIM.

BERLIN, 31.7. Miasto Harburg-Wilhelmsburg opanowało niezwykłe podniecenie, bowiem w ciągu jednego tygodnia zanotowano tam dwa mordy seksualne.

Szczególną sensację wywołało dokonane wczoraj morderstwo, ofiarą bowiem padła piękna, 18-letnia córka miejscowego inspektora budowlanego. Zwłoki jej znaleziono za miastem na łące w pobliżu szosy. Były zupełnie obdarte z ubrania, które zbrodniarz rozrzucił wokoło, ręce skrępowane pończochami, na szyi zaś widniały sine odciski palców, świadczące, że została uduszona.

W nocy z soboty na niedzielę bawiła się ona w jednym z miejscowych dancingów, gdzie widocznie poznała się z jakimś mężczyzną, który odprowadzić miał ją do domu.

W drodze, mężczyzna wyprowadził ją za miasto, a gdy nie chciała ulec, siłą usiłował ją zniewolić.

W toku walki porwał na niej ubranie, skrępował ręce, dokonał ohydnego czynu, a następnie udusił, żeby pozbyć się świadka.

Tak prawdopodobnie wyglądał przebieg zbrodni, zrekonstruowany przez władze śledcze na podstawie śladów i dochodzeń.

Samobójstwo komunisty
ARESZTOWANEGO W NIEMCZECH

BERLIN, 31.7. Z Becklinghausen donoszą, że w gmachu prezydjum policji popełnił samobójstwo, wyskakując z okna drugiego piętra, komunista Ferdring, aresztowany pod zarzutem zdrady stanu.

Huragan w Saksonji
POPRZEWRACANE KOMINY.

BERLIN, 31.7. Nad miastem Pirna i okolicą (pod Dreznem) przeszedł wczoraj orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. Z wielu domów są pozrywane dachy. Wicher wywrócił stare drzewa i kominy fabryczne, grad stłukł niezliczoną ilość szyb w domach mieszkalnych, połączenia telefoniczne są w wielu miejscach zerwane.

Grad zniszczył pozatem doszczętnie owoce we wszystkich sadach okolicznych. Znajdujący się na rzece statek, porwany przez wicher, był rzucony na brzeg i przewrócony. Pasażerów zdołano wyratować.

Dotychczas stwierdzono cztery ofiary śmiertelne orkanu i 20 rannych. W akcji ratunkowej wzięła udział poza policją i straż ogniowa w liczbie około 1000 osób.

Niezwykle silny grad spadł również na miasto Kamienica w Saksonji.

Oszalała po zgonie
10-LETNIEGO SYNKA.

WARSZAWA, 31.7. Do przechodzącego ul. Smoczą posterunkowego zbliżyła się jakaś kobieta i oświadczyła, że w bramie domu przy ul. Dzielnej 52 siedzi jakaś niewiasta ze zwłokami dziecka na ręku Policjant udał się na miejsce. Istotnie okazało się, że siedziała tam jakaś żydówka, wodząc wokoło siebie błędnym wzrokiem, a na ręku trzymała zwłoki 10-letniego chłopca. Kobieta okazała się niejaką Chają Henkus. Dawała dość mętne wyjaśnienia o przyczynie zgonu 10-letniego synka, wobec czego zostala zatrzymana.

Utalentowany autor nowelki
dostał areszt za obrazę czci niewieściej.

LWÓW, 31.7. Bardzo ciekawy proces toczył się w sądzie okręgowym w Kołomyi. Jako oskarżony wystąpił p. Dymitr Korbutiak, utalentowany literat ukraiński, autor noweli pod tytułem „Żywe pochodnie". Skarżyła go, opisana w owym utworze, panna J. N. Melnykówna, a przebieg wypadków był taki:

Przed dwoma miesiącami, w Kołomyi, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w domu swych rodziców słuchacz wydziału prawnego, W. Cz. Wśród młodzieży akademickiej krążyły dwie wersje, co do przyczyn desperackiego kroku. Jedni mówili o zawodzie miłosnym, inni znów, że młodzieniec był konfidentem policji.

Sprawa poszła dość szybko w zapomnienie. Raptem zaktualizowała ją sensacyjna skarga, złożona do sądu. Okazało się, że wspomniany wyżej literat opisał wypadki w nowelce, przyczem zadrasnął pannę Melnykównę, twierdząc, że była narzeczoną samobójcy, oraz, że ten przyłapał ją w lesie na randce z rywalem. Szczegóły opisu były tak plastyczne, że stawiały wierność narzeczeńską pod znakiem zapytania.

Jakkolwiek autor zmienił imię i nazwisko bohaterki noweli, niemniej jednak mieszkańcy Kołomyi szybko doszli do wniosku, że jest mowa o pannie Melnykównie. Dotknięta tem niewiasta, nie poczuwając się zupełnie do winy, zaskarżyła nowelistę do sądu.

Rzecz zrozumiała, że tego rodzaju proces wywołał w Kołomyi niebywałą sensację. Panna Melnykówna oświadczyła, że student B. Cz. kochał ją istotnie i cieszył się wzajemnością. Jaka była przyczyna rozpaczliwego kroku, niewiasta nie wie. Co do rzekomego spotkania w lesie podmiejskim, jest to wierutne kłamstwo.

Sędzia odczytuje ustęp z książki Korbutiaka, charakteryzujący bohaterkę noweli, a mianowicie zdanie, że ma „aksamitne oczy o strzelistych rzęsach". Zwracając się do panny Melnykówny, sędzia pyta:

— Czy mężczyźni mówili pani kiedykolwiek tego rodzaju komplementy?

P. Melnykówna (spuszczając oczy):

— Nie, panie sędzio.

Sędzia z uśmiechem: — Jednakże muszę stwierdzić, że jest tak, jak w książce.

Sąd powołuje świadków dla stwierdzenia, że student Cz. nie popełnił samobójstwa ani z miłości, ani wskutek tego że go posądzono o stosunki z policją.

Po wywodach stron zapadł wyrok skazujący autora „Żywych pochodni" na dwa miesiące aresztu i 30 zł. grzywny. Wobec nienagannej przeszłości oskarżonego, wykonanie wyroku zawieszono na 5 lat. Ponadto sąd zarządził konfiskatę noweli i zaznaczył, że wszelki przedruk jest wzbroniony.

Wyrok w tej sprawie zasługuje na wyjątkową uwagę, ze względu na interpretacje art. 255 K. K. (obraza czci). Mianowicie, chociaż autor nie wymienił w opisie autentycznego nazwiska, dopatrzono się jednak w jego utworze konfliktu z kodeksem.

RZYM — BERLIN — BUDAPESZT

Ledwie świat zdołał przyjąć do wiadomości podpisanie paktu czterech i zawarcie w odpowiedzi nań paktu wschodniego, już nadchodzą z Rzymu pogłoski o wykluwającym się nowym pakcie węgiersko - włoskim.

Wizyty polityków węgierskich w Rzymie są tak częste, że i obecny pobyt premjera węgierskiego Goemboesa nad Tybrem mógłby przejść niepostrzeżenie. Jeśli tak nie jest, jeżeli spotkanie w Palazzo Venezia budzi dziś szczególne zainteresowanie, to dlatego, że teren naddunajski stanowi w chwili obecnej przedmiot największego zainteresowania dyplomacji i że tam najwięcej dziś dzieje się za kulisami.

Włochy niemal od zakończenia wojny popierają Węgrów, a rewizjonistyczna polityka Mussoliniego ma na oku przedewszystkiem Budapeszt. Stąd niechęć Włoch do Małej Ententy, w której Włochy widzą przeciwniczkę swej ekspansji nad Adrjatykiem i w kierunku Dunaju. Węgry, które otwarcie przeciwstawiają się M. Ententcie, stały się pupilem Rzymu, a przez Budapeszt poszły nici z Rzymu do Berlina i ujednostajniły politykę tych trzech stolic w sprawie rewizji traktatów.

Tymczasem obecnie stosunki skomplikowały się. Dojście do władzy hitleryzmu, tak miłe faszyzmowi ze względów ideowych i jako nowe uderzenie w politykę francuską, stało się o tyle niewygodne, że nowy system w Niemczech z żywiołową siłą zgłosił pretensje do Austrji, podminowując intensywną propagandą obecne rządy w Wiedniu.

Okazało się jednak, że realnej i trzeźwej polityce włoskiej gorące sympatje ideowe nie przyćmiły czujności i stałych wytycznych, których dyplomacja włoska trzyma się z konsekwencją i z zimnym uporem. Włochy na „Anschluss“ Austrji z Niemcami, choćby tam rządzili ich najwięksi przyjaciele, zgodzić się nie mogą. Mussolini ostentacyjnie poparł kanclerza austrjackiego Dollfussa w jego walce z hitleryzmem. Stosunki austrjacko - włoskie są dziś doskonałe. Zaciemniły się natomiast stosunki węgiersko-włoskie.

Zarówno premjer węgierski Goemboes, jak i zwłaszcza węgierski minister spraw zagran. Kanya uchodzą za przedstawicieli zdecydowanego kursu proniemieckiego. Premjer Goemboes był pierwszym przedstawicielem obcego państwa, który zjawił się w Berlinie po objęciu władzy przez Hitlera. Oczy i nadzieje Węgrów zaczęły się zwracać przedewszystkiem w stronę Niemiec, zapominając jakgdyby o Rzymie. Wizyta Goemboesa w Berlinie w okresie walki hitleryzmu z rządem austrjackim uważano za dowód, że Węgry godzą się na „Anschluss“ i na wejście w orbitę polityki niemieckiej.

Na takie sprzeniewierzenie się swego pupila dyplomacja włoska nie mogła dopuścić. Szybko przywołano polityków węgierskich do porządku. Zwrócono im uwagę, że nie Berlin, ale Rzym jest punktem orjentacyjnym dla Budapesztu. Chcąc jednak przeciwstawić się w sposób pozytywny zamiarom „anschlussowym“, wypłynęła w Rzymie **koncepcja nowej unji między Austrją a Węgrami pod protektoratem Włoch.** Czy miałaby to być unja gospodarcza, czy też przybrałaby ona formę monarchji z Ottonem Habsburgiem na czele, to trudno przesądzać.

Projekt ten wszakże spotkał się z energicznym sprzeciwem M. Ententy, która na wskrzeszeniu w jakiejkolwiek postaci związku austro-węgierskiego nie zgodzi się. Polityka francuska, popierając wystąpienia M. Ententy, a godząc się z Włochami, jeśli chodzi o przeciwdziałanie „Anschlussowi“, powróciła wówczas do projektu Tardieu'go, by utworzyć unję naddunajską, złożoną z Małej Ententy, Austrji i Węgier. Na projekt francuski nie chcą jednak przystać Włochy. Również przeciwne są im Węgry. Ale Węgry nie są również zachwycone perspektywą połączenia się z Austrją, jak tego życzą sobie Włochy. Perspektywy, jakie rozwinął przed nimi Hitler, są może ponętniejsze i rozleglejsze... Polityka włoska ma więc pewne kłopoty z następstwami swojej demagogji...

Wyklucie się w tych warunkach paktu włosko - węgierskiego jest zapowiedzią przedwczesną, w każdym razie ruchliwość Mussoliniego w kierunku na Budapeszt jest znamienna.

Radek posłem SOWIECKIM W WARSZAWIE?

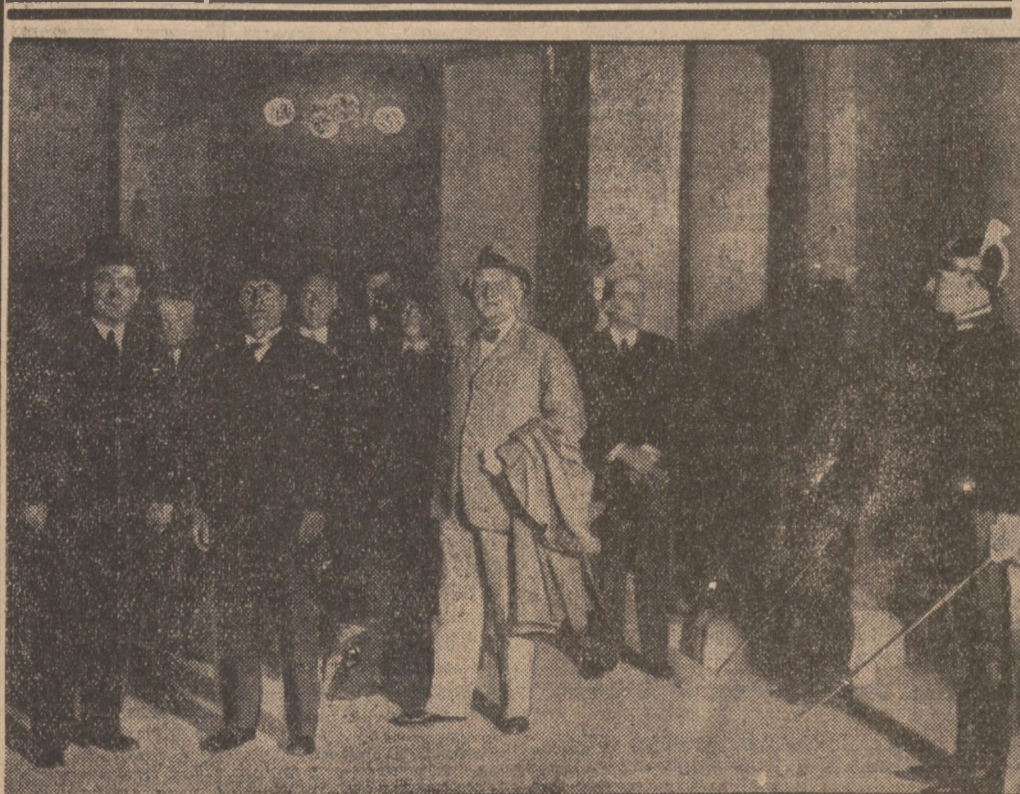
„Neue Züricher Zeitung“ omawia przejawy polsko - sowieckiego zbliżenia, a specjalnie zajmuje się sprawą pobytu w Polsce redaktora „Izwiestij“, Konrada Radka. Omawiając tę sprawę „Neue Züricher Zeitung“ pisze:

Radka przyjęto w Polsce nie jak dziennikarza, ale jakby jakiegoś wybitnego polityka zagranicznego.

Dało to asumpt warszawskim sferom politycznym do przypuszczeń, że Radek będzie następcą posła Antonowa Owsijenki.

Porozumienie Polski z Sowietami nie jest bowiem zasługą Owsijenki, ale Patka w Moskwie. Patek jest jeszcze przedwojennym, bliskim przyjacielem obecnych sowieckich dostojników. Radek znał się blisko z polskimi rewolucjonistami, którzy, jak wiadomo, żyli przed wojną w Krakowie.

Ojciec obecnego min. Becka żył z Radkiem bardzo serdecznie. Wskazuje to wszystko, że mianowanie Radka posłem w Warszawie nie jest wykluczone.



Przybycie premjera węgierskiego Goemboesa do Rzymu. Obok Goemboesa widzimy Mussoliniego, który powitał gościa węgierskiego na dworcu rzymskim, a dalej (w jasnem ubraniu) węgierskiego ministra spraw zagranicznych Kanyę.

Który Stanisław Brzozowski był szpiegiem?

Po oświadczeniu Karola Radka, że w aktach rosyjskiej „Ochrany“ nie znaleziono żadnych dowodów, któreby potwierdzały podejrzenie, że znany pisarz, zmarły przed kilkunastu laty Stanisław Brzozowski, był szpiegiem, sprawa ta stała się znowu przedmiotem ożywionej dyskusji. Ciekawym do niej przyczynkiem jest, między innemi, artykuł dr. Celestyna Rydlewskiego w „Kurjerze Poznańskim“. Przytaczamy ten artykuł w całości:

W roku 1899 zaczęły się w b. Kongresówce masowe aresztowania i prześladowania narodowej młodzieży akademickiej. Co więcej: prześladowania te przeniosły się niebawem na b. zabór pruski i na Niemcy. W rezultacie doprowadziły one do słynnych procesów w Poznaniu i w Toruniu, w których wielu z nas zasiadło na ławie oskarżonych i skazanych zostało na dotkliwe kary.

Nie ulegało wątpliwości, że ta akcja dwóch rządów zaborczych musiała mieć początek w jakiejś denuncjacji. Nie można było atoli stwierdzić, skąd ona wyszła.

Dopiero w kilka lat później, zdaje się, że było to podczas rewolucji, która wybuchła po wojnie rosyjsko-japońskiej, udało się z cytadeli warszawskiej wydobyć dokument, który całą rzecz wyświetlił.

Była to denuncjacja, która zdradzała tajną pracę polskiej młodzieży akademickiej w obydwóch wymienionych zaborach, napisana przez jednego z współuwięzionych, którego sprawa dziwnie szybko została umorzona.

Denunciantem i zdrajcą był niejaki Leopold Leon Stanisław, trojga imion Brzozowski.

Ten Leopold trojga imion Brzozowski przebywał w czasie, gdy to się stało, na terenie Małopolski i tam kręcił się wśród młodzieży socjalistycznej. A przytem podszywał się pod znanego dobrze naówczas filozofa Brzozowskiego, podpisując się imieniem „Stanisław“.

Dla wyjaśnienia faktów z roku 1899 i dla przestrzeżenia młodzieży socjalistycznej, dokument denuncjatorski pana Leopolda Leona Stanisława Brzozowskiego został opublikowany.

Leopold trojga imion Brzozowski nie mógł zaprzeczyć oczywistym dowodom, wydał przeto jakieś wykrętne oświadczenie, w którem — pamiętam — głosił, że „nie czuł się na siłach do uprawiania pracy konspiracyjnej“, ale pragnie całą duszą „poświęcić się drogiej mu sprawie socjalistycznej“.

Zaślepiona młodzież socjalistyczna, mimo oczywistych dowodów winy tego pana, poszła na lep jego frazesów, zsolidaryzowała się z nim i faktycznie pozwoliła mu w dalszym ciągu brać udział w swoich pracach.

Aż po upływie niedługiego czasu wybuchnął nowy skandal: okazało się, że ten protektor młodzieży socjalistycznej był na usługach rosyjskiej ochrany i „sypał“ poprostu młodzież, która przekradała się do b. zaboru austrjackiego i do rosyjskiego.

Wówczas p. Leopold Leon Stanisław trojga imion Brzozowski ulotnił się gdzieś. O dalszych jego losach nie wiem; słyszałem później, że zmarł.

Kiedy Burcew ogłosił swoje rewelacje, nie pamiętam.

Spadły one jak grom na człowieka niewinnego, tj. Stanisława Brzozowskiego.

Nie wątpię jednak, że były one zgodne z prawdą, lecz odnosiły się z pewnością nie do myśliciela polskiego Stanisława Brzozowskiego, ale do denuncjanta z r. 1899, Leopolda Leona Stanisława Brzozowskiego.

W interesie prawdy dodaję jeszcze, że młodzież narodowa, demaskując owego denuncjanta i szpiega, od samego początku zwracała na to uwagę, że pan ten nie ma nic wspólnego ze znanym pisarzem polskim Stanisławem Brzozowskim, pod którego imię się podszywa.

Ustanowienie stypendjów im. Eugenji Lewickiej.

W Dzienniku urzędowym Min. wyzn. rel. i oświecenia publicznego z 13 czerwca br. (Nr. 6), ukazało się zarządzenie min. W. R. i O. P. z 30 maja br. (Nr. IWF 1946-33) w sprawie ustanowienia stypendjów im. dr. Eugenji Lewickiej (tragicznie zmarłej) dla absolwentek Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego.

Celem uczczenia zasług na polu wychowania fizycznego kobiet śp. dr. Eugenji Lewickiej, na zasadzie porozumienia ministrów: spraw wojskowych, spraw wewnętrznych oraz oświaty z dnia 4 maja br. ustanawia się stypendja Jej imienia dla absolwentek Centr. Inst. Wych. Fizycznego. Jednocześnie ogłaszam protokół odbytego w sprawie powyższej w dniu 4 maja br. posiedzenia, statutu stypendjów imienia dr. Eugenji Lewickiej dla absolwentek Centr. Inst. Wych. Fizycznego i regulaminu wyboru kandydatki do stypendjum imienia dr. Eugenji Lewickiej.

Minister wyznań rel. i ośw. publ.
J. Jędrzejewicz.

PROTOKÓŁ

posiedzenia, odbytego dnia 4 maja br. w sprawie stypendjów dla absolwentek Centr. Inst. Wych. Fiz., podaje, że na powyższem posiedzeniu byli obecni: marsz. Józef Piłsudski, min. spr. wojsk., min. Bronisław Pieracki, sprawy wewnętrzne i min. Janusz Jędrzejewicz, min. oświaty. Postanowiono, że stypendja będą otrzymywać dwie absolwentki Centr. Inst. Wych. Fiz. Wysokość każdego stypendjum będzie wynosić 2000 zł. Jedno z tych stypendjów będzie przyznane w drodze wyboru przez ogół absolwentek danego rocznika, drugie zaś przez komisję fachową pod przewodnictwem min. oświaty.

Pod protokółem podpisani są: marsz. Józef Piłsudski, Pieracki i J. Jędrzejewicz.

Ogłoszony został także

STATUT

stypendjów imienia dr. Eugenji Lewickiej, w którym zaznaczone jest, że celem stypendjów jest wyróżnienie absolwentek najbardziej wartościowych oraz ułatwienie im pierwszych kroków życiowych po ukończeniu studjów.

REGULAMIN

mówi w jaki sposób wybiera się kandydatki do stypendjum.

Numerus clausus W AUSTRJI.

„Moment“ z dn. 24 bm. w depeszy ż.a.t. z Wiednia donosi: „Jak wynika z dzisiejszych głosów prasowych, niektórzy przywódcy chrześcjańsko - społeczni w Austrji uważają wprowadzenie „numerus clausus“ dla żydów w różnych dziedzinach życia w kraju za nieuniknioną konieczność...“

Nacisk na rząd czynią w tym względzie zwłaszcza koła włościańskie.

„Żądanie „numerus clausus“ jest wysuwane stanowczo przez związki włościańskie i chrześciańsko - społeczne, jakkolwiek wielu z pośród tych ostatnich grup wątpi czy „numerus clausus“ ulży bezrobociu“.

MIGAWKI.

Solidny interes

„Uzasadniając skargę oskarżyciel podaje, że rozluźnienie obyczajów, manifestujące się coraz częściej wymierzeniem. t. zw. sprawiedliwości bezpośrednio z zupełnem lekceważeniem powołanych do tego Władz i Sądów, doprowadziło do tego, iż nawet ludzie zajmujący posterunki w publicznej służbie uważają za właściwe konflikty osobiste załatwiać przez najętych drabów z pałką w ręce".

(Z przemówienia oskarżyciela w procesie Jędrzejewskiego).

Spotkanie miało się odbyć w gabineciku restauracyjki. Chamuśkiewicz był punktualny. Czekał już od pół godziny i niecierpliwił się:

— Co do, djabła! Mieli być o dziesiątej, a już jest wpół do jedynastej, i ich niema?

Dopiero koło jedynastej do gabineciku przyszli dwaj panowie w mocno sfatygowanych garniturach, bez krawatów i kołnierzyków, położyli sfatygowane cyklistówki na stole i zaczęli raportować:

— Zrobione!

— Jak?

— Ano dopadlim go, jak wracał do domu, a dalej zwyczajnie...

— Jakto: zwyczajnie?

— Ja go trąciłem i mówię: „Co się pchasz, ty w lewe ucho stańcowany" to on mówi „Przepraszam!" a ja go w ucho. Dalej to już obadwa pracowalim. Mordę mu ufasonowalim na polkie, w lewo!

— Dobrze! — zatarł ręce Chamuśkiewicz. — To teraz dam panom resztę honorarjum. Było zgodzone na pięćdziesiąt złotych! Dwadzieścia panowie otrzymali tytułem zadatku, a teraz jeszcze trzydzieści. Oto są — dodał kładąc na stół trzy srebrne dziesięciozłotówki.

— Ale, panie szanowny, a na wódkę nic osoba nie doda? — upomniał się jeden z przybyłych.

— O wódce nie było mowy!

— Było, czy nie było, ale taki fason zawsze jest. Niech no osoba doda, to na drugi obstalunek zrobiemy rabat!

— Dobrze! — i Chamuśkiewicz dołożył na stół jeszcze pięć złotych.

— Dziękujemy. A teraz jeszcze jeden jenteresik. Ten nasz klejent, co to my mu na pański obstalunek mordę nabili, to nam też coś powiedział...

— Co? — zainteresował się Chamuśkiewicz.

— Powiedział, że nam da pięć dziesiątaka, żeby my panu szanownemu dali takie same mordobicie...

— Ha! ha! — roześmiał się Chamuśkiewicz. — Dobry kawał!

— Żaden kawał! Zara my dostali zadatek!

— Więc co?

— Więc to! — i razem z temi słowami rozległo się głuche uderzenie: to panowie w sfatygowanych garniturach zaczęli wykonywać zamówienie...

Bo w interesach pierwsza rzecz, to solidne i spieszne wykonywanie zamówień!

A. D.

KĄCIK dla Pań

Renesans piki.

Bodaj żaden rodzaj materjału nie doczekał się takiego powodzenia, co pika. Skromna, biała pika, włokąca dotąd żałosny żywot na kołnierzykach dziecinnych, w najlepszym razie na męskich kamizelkach balowych.

Trudno powiedzieć, dlaczego się tak stało, może sprawia to olśniewająca biel piki, a może przewrotność ludzka, pragnąca prostemi i skromnemi środkami sprawić jaknajwiększy efekt. Fakt, że tak jest, pomimo że istnieją materjały niemniej praktyczne, niemniej efektowne i niemniej dostępne. Paryż w tym względzie ustabilizował już wzory i objekty z piki. Oto kilka wzorów z paryskich magazynów. Jednym z najpopularniejszych jest granatowa jedwabna suknia poobiednia, ozdobiona krótką peleryną z białej piki; z pod peleryny wdzięcznie wylaniają się granatowe rękawy. Szeroki pikowy pasek zapięty jest na duży granatowy guzik. Całość ta stanowi jedną z najpopularniejszych kreacji obecnego sezonu. Niemniej dobrze przyjął się model wieczorowy sukni z czarnego satin cire z bolerkiem z łososiowej piki. Głośnym okrzykiem zachwytu powitano na jednym z ostatnich pokazów gładką pikową kamizelkę, zapiętą na wielki, obciągnięty piką, guzik i posiadającą aż cztery kieszonki; może dlatego, że kamizelka taka zdolna jest przywrócić pozory nowości najstarszej i naskromniejszej sukience. Oryginalniej nieco przedstawia się inny rodzaj kamizelki, której gładka góra zakończona jest u ramion skrzydełkami, a cały przód i plecy przybrane są dużemi guzikami. Szczytem przewrotności, jest wysoki kołnierz. Kołnierz taki zapina się dla odmiany z boku na guziki, wykonane z tego samego materjału, z którego zrobiona jest cała suknia. Na tym pokazie pikowych ozdób widzieliśmy jeszcze czarującą sukienkę z granatowej wełny ozdobioną długim szalowym kołnierzykiem z białej piki. Końce kołnierza rozszerzone były ku dołowi i przypinały się do sukni z dwóch stron za pomocą guzików. Na innej odmianie tego modelu, wykonanego z bronzowego wełnianego shantungu, kołnierz był z beżowej piki i krzyżował się nisko pod piersiami, spięty w tem miejscu klipsem z matowego złota, który to klips zapinał jednocześnie pasek. Wogóle wszelkie kombinacje szala i paska z piki bardzo były na tej wystawie faworyzowane.

Celine.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

1 Wtorek	Dziś Piotra Apostoła Jutro NMP. Anielskiej Wschód słońca 4 m. 11. Zachód „ 19 m. 28.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: I Gdy kończy się miłość. — II Student.

PALACE: W tajnej służbie.

EDEN: Mata Hari — Pułkownik i jego sługa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Fałszywy strzał i Pęd.

ŚWIATOWID: Śmiech w piekle.

DĄBROWA

WANDA: Płonące serca. — Piekielny wyścig.

ARS: „Dżentelmen włamywacz", Flip i Flap — „Pułkownik i jego sługa".

—o—

× **POZDROWIENIA OD HARCERZY.** Harcerze 1 Z.D.H. z Dąbrowy, na kilka jak piszą, minut przed odjazdem z Nowego Sącza na światowy zjazd harcerzy w Gödöllo, przesyłają za naszem pośrednictwem rodzicom, kołu przyjaciół, harcerzom i sympatykom drużyny serdeczne pozdrowienia.

× **DOSTAWA BAGAŻU KOLEJOWEGO DO MIESZKAŃ.** Z dn. 20 b.m. na podstawie zarządzenia Min. komunikacji wprowadzono dostawę bagażu do mieszkań na żądanie pasażerów przez kolejowe przedsiębiorstwa dowozowe na stacjach: Katowice, Bydgoszcz, Gdynia, Inowrocław, Kraków, Krynica, Lublin, Lwów (Podzamcze), Łódź - Kaliska, Poznań, Warszawa - Główna i Zakopane. Dostawę uskutecznia kolej środkami kolejowego przedsębiorstwa dowozowego na jej odpowiedzialność: gdy podróżny zgłosi na stacji nadania przy nadaniu bagażu do przewozu żądanie, aby bagaże po przybyciu na stację przeznaczenia był mu dostarczony przez kolej do domu, oraz gdy podróżny zgłosi podobne żądanie na stacji przeznaczenia w ekspedycji bagażowej przed podjęciem bagażu. Opłata za pierwsze 50 kg. (drugie 50 kg. w nawiasach) wynosi: W Warszawie i Łodzi 1.80 zł. (90 gr.), Lublinie 1 zł. (50 gr.), Poznaniu 1.30 zł. (65 gr.), Inowrocławu 1 zł. (50 gr.), Gdyni i Bydgoszczy 75 gr. (75 gr.), Krakowie 50 gr. (50 gr.), Lwowie i Lwowie - Podzamczu 80 gr. (40 gr.).

× **POCZTOWE KARTY TOŻSAMOŚCI.** Ministerstwo poczt i telegrafów wprowadziło w życie pocztowe karty tożsamości celem ułatwienia i uproszczenia odbioru przesyłek pocztowych, pieniężnych i t.d. osobom zmuszonym do potwierdzenia swej tożsamości wobec funkcjonarjuszów pocztowych. Karty te wydawane są przez wszystkie większe urzędy pocztowe na podstawie dokumentów osobistych i mają zastosowanie nietylko w Polsce, ale także w stosunkach z pocztą w całym szeregu krajów europejskich i pozaeuropejskich.

PROGRAM RADJOWY

ODNAJDYWANIE I USUWANIE BŁĘDÓW W ODBIORNIKACH RADJOWYCH.

Odbiornik radjowy jak każdy precyzyjny i delikatnie zbudowany przyrząd miewa uszkodzenia. Posiadacz odbiornika nie powinien wpadać w rozpacz, gdy takie uszkodzenie nastąpi. Należy wówczas chwilkę się zastanowić i spokojnie starać się znaleźć źródło błędu i takowy usunąć.

Jeśli ktoś nie zdaje sobie sprawy choćby w przybliżeniu z tego jakie procesy elektryczne i zjawiska zachodzą w jego odbiorniku radjowym podczas działania, nie powinien próbować nawet usunięcia wady w odbiorze. Jeżeli natomiast posiadacz odbiornika jest radjoamatorem znającym choćby częściowo konstrukcję i zasadę działania aparatu, napewno po głębszym namyśle błąd odnajdzie i uzyska zpowrotem dobry odbiór.

WTOREK 1 SIERPNIA 1933 ROKU.

7.00 Sygnał czasu — 7.05 Gimnastyka — 7.20 Muzyka z płyt gramofonowych — 7.35 Muzyka z płyt gramofonowych — 8.55 Transmisja z Zakopanego nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Jana Kasprowicza z okazji przeniesienia Jego zwłok do Mauzoleum na Harendzie — 10.00 Muzyka z płyt — 11.00 D. c. transmisji z Zakopanego Uroczystości żałobnych z okazji przeniesienia Zwłok śp. Jana Kasprowicza do mauzoleum na Harendzie — 12.35 Muzyka (płyty) — 14.55 Muzyka (płyty) — 15.10 Muzyka (płyty) — 15.35 Muzyka (płyty) — 16.00 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 „Szlakiem wycieczki polskiej do Fezu" — wygł. p. Aleksander Śliziński — 17.15 Koncert solistów — 18.35 Muzyka lekka — 19.20 Rozmaitości — 19.35 Komunikaty sportowe — 19.40 Feljeton w rubryce „Na widnokręgu" — 20.00 Muzyka lekka — 21.10 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej — 22.00 Muzyka taneczna — 22.25 Wiadomości sportowe — 22.40 Muzyka taneczna.

KOMUNIKATY

— **JEDZIEMY NA ŚLĄSK DO PIEKAR,** by wspólnie na Kalwarji piekarskiej uświęcić 1900-lecie Odkupienia naszego, by wspólnie uczcić 250-lecie najgłośniejszego w historji świata zwycięstwa Króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. by w 75 rocznicę objawienia Najśw. Panny w Lourdes złożyć hołd Matce Boskiej i Królowej Polski przez jej cudownym obrazem w Piekarach, by poznać prastarą ziemię Piastowską, gdzie już przed 300 laty dzielna polska młodzież skupiała się w organizacjach, jak nasze S.M.P., by oddać cześć pamięci zmarłego ks. Bończyka, założyciela polskich towarzystw młodzieży św. Alojzego, wtenczas, gdy duch bismarkowski niszczył polskość i katolicyzm na Śląsku, by zaczerpnąć sił i ducha do dalszej pracy dla Kościoła i Państwa. Takie wezwanie nie może pozostawić głuchym nikogo, kto po polsku i katolicku czuje i myśli, tem mniej, że przejazd jest bardzo uprzystępniony bowiem na podstawie t. zw. zlecenia na przejazd, wydawanego przez obwodowych komendantów W.F. i P.W. uzyskuje każdy uczestnik 81% zniżkę kolejową w każdą str[illegible] ponad 30 klm. Do udziału w uroczystościach tak młodzieży żeńskiej w dniach od 11 do 13 bm. jak i młodzieży męskiej w dniach od 18 do 20 bm. zachęci bogaty program, jaki można się dowiedzieć z prasy codziennej. w każdem S.M.P. lub w sekretarjacie Związku S.M.P. w Katowicach, ul. Marsz. Piłsudskiego 20. Główną myślą uroczystości jest „Odsiecz Wiednia" w połączeniu z konkretnem hasłem „Aktywność hufców Chrystusowych". Nabożeństwa, wykłady, obrady i pokazy mają wykreślić typ młodego obywatela — katolika czynu pełnego tężyzny i radości dzieci Bożych. Do licznego, masowego udziału w uroczystościach winna szczególnie młodzież zorganizowana w S.M.P. pobudzić i ta okoliczność, że Piekary leżą tylko 3 klm. [illegible]anicy niemieckiej części Śląska, [illegible] więc nadarza się sposobność godziwego, poważnego i gorącego zamanifestowania naszej tężyzny religijnej i narodowej. Więc „Jedziemy na Śląsk!".

Wycieczka 23 p. a. l.

DO MACZEK.

W dniu 30 lipca b.r. staraniem Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządzona została wycieczka dla żołnierzy 23 p.a.l. do Maczek celem zwiedzenia państwowych zakładów wodociągowych. W wycieczce wzięło udział około 200 żołnierzy.

Szczegółowych wyjaśnień udzielił na wstępie p. in. Chramiec, poczem żołnierze podzieleni na grupy zwiedzali urządzenia wodociągów pod kierunkiem p. inż. Chramca i pp. Trzmiela i Bernata. Po zwiedzeniu wodociągów żołnerze udali się na obad nad rzekę, gdzie stały kuchnie polowe 23 p.a.l. Po obiedzie każdy z żołnierzy dostał pół litra piwa i kilka papierosów. Przy dźwiękach orkiestry spędzili żołnierze resztę czasu na zabawach, kąpieli i t. d.

Podkreślić należy z uznaniem obywatelskie stanowisko dyrekcji P.Z.W., która nietylko bardzo chętnie zgodziła się na zwiedzenie przez żołnierzy urządzeń wodociągowych, ale jeszcze na koszta związane z wycieczką przeznaczyła do dyspozycji P.B.K. 60 zł.

Zaznaczyć należy, że w dniu 4 sierpnia P.B.K. w Będzinie urządza wycieczkę do Gdyni, w której weźmie udział około 100 żołnierzy.

—o—

Zmiana statutu

I KOSZTY MANIPULACYJNE Z.U.P.U

Komunikują nam z Z.U.P.U.:

Rada Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych w Królewskiej Hucie w dniach 12 i 29 listopada 1932 r. oraz 21 lutego 1933 r. — zgodnie z postanowieniami art. 74 punkt 4 i 75 — rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr. 106, poz. 911) oraz §§ 14 i 16 punkt 5 statutu, uchwaliła zmianę następujących paragrafów statutu, a mianowicie: §§ 3, 38, 40, 43, 44, 45 i 47. Powyższe zmiany zostały zatwierdzone przez p. ministra opieki społecznej reskryptami z 23 stycznia 1933 r. Nr. 401 (U.D. i 17 marca 1933 roku Nr. 1919-U.D. i zgodnie z obowiązującymi w tym względzie przepisami prawnemi ogłoszone w „Monitorze Polskim" Nr. 25 z dnia 31 stycznia 1933 r., oraz Nr. 77 z dnia 3 kwietnia 1933 roku.

Ponadto na podstawie § 55 statutu, zarząd Zakładu na posiedzeniu w dniu 28 listopada 1932 r. ustalił w następującej wysokości koszty manipulacyjne, spowodowane egzekucyjnem ściąganiem składek ubezpieczeniowych, a mianowicie: 1) za upomnienia o zapłatę zaległości zł. 1.50, 2) za założenie aktu egzekucyjnego napisanie wniosku, oraz za porto wysyłkowe i porto od późniejszych ponagleń i korespondencji zł. 3.00, 3) za sporządzenie wyciągu z konta od każdej strony zł. 1.50, 4) za sporządzenie przebiegu ubezpieczeniowego zł. 2.00.

—o—

× **PRZYJAZD DZIECI Z KOLONIJ LETNICH.** W dniu wczorajszym przyjechały wieczorem dzieci z kolonji letniej Magistratu sosnowieckiego, z Nowego Targu. Na dworcu oczekiwali rodzice, siostry, bracia. Oczywiście gwałt i jazgot po wyjściu dzieci przed dworcem był ogromny. Dzieci poprawiły się w wyglądzie zewnętrznym, buzie zaokrągliły się i nabrały zdrowej cery.

× **W CZELADZI PRZY ROBOTACH ZIEMNYCH** na placu p. Golczyka, przy zbegu ulic Grodzeckiej i Zamurnej, natrafiono na ślady dawnego cmentarzyska wykopując masy kości ludzkich. W związku z tem dziś przyjeżdża do Czeladzi inż. Gadomski, który zbada wartość odkrytych śladów.

× **PODLEWANIE WARZYW NIECZYSTOŚCIAMI ZE SZPITALA.** Z Czeladzi piszą nam iż od dłuższego już czasu ogród warzywny magistracki znajdujący się w śródmieściu, z którego warzywa dostarczane są do miejscowego sierocińca, zalewany jest nieczystościami z pobliskiego szpitala K. Ch. Warzywa kąpią się formalnie w gnojówce, a potem spożywane są przez sieroty. Cuchnący ogród magistracki zatruwa powietrze w śródmieściu(a niezdrowe warzywa, podawane w serocińcu na stół, mogą spowodować zatrucie. Stan ten musi ulec natychmiastowej zmianie. Trzeba dodać że dół kloaczny szpitala specjalnie połączony jest rurą odpływową z ogrodem.

Lekceważenie publiczności
PRZEZ DYREKCJĘ „ARBONU".

Od pewnego czasu mnożą się skargi na dyrekcję autobusów miejskich „Arbon", w pierwszym rzędzie z racji niepunktualnego kursowania autobusów.

W dniu wczorajszym miał miejsce wypadek inny, który zakrawa na zupełne lekceważenie publiczności. Oto autobus z napisem Milowice — Okrzeji, kursował tylko na ul. Okrzei, natomiast około 20 osób nadaremnie oczekiwało od godz. 17 popoł. do 19 na autobus w stronę Milowic. Służba autobusowa tłomaczyła się, iż wykonywuje decyzję dyrekcji „Arbonu".

Jeżeli „Arbon" skasował linję do Milowic powinien był zawiadomić o tem Magistrat i podać do publicznej wiadomości. Take postępowanie bowiem jest sprzeczne z umową zawartą z miastem i w najwyższym stopniu lekceważące publiczność. Magistat powinien się bliżej zainteresować tą sprawą.

—o—

× **OMAL NIE WYPADEK.** Stary, drewniany dom na ul. Małachowskiego w Sosnowcu (obok Banku Polskiego) ulega rozbiórce. Wczoraj, przewracano komin i to tak niefortunnie, że w kierunku ulicy. Gruz spadając na chodnik, omal że nie zabił przechodnia, który w porę zdołał uskoczyć w bok. Zraniony w nogę został jakiś chłopiec. Dopiero po tym wypadku chodnik odgrodzony został deskami.

× **UPODEK Z OKNA.** 18-letnia Frumer Wita, zamieszkała przy ul. Czeladzkiej 2 w Będzinie, wyglądając oknem na pierwszem piętrze zbytnio się wychyliła i upadła na bruk, doznając ciężkiego uszkodzenia ciała. Poszkodowaną przewieziono do szpitala powiatowego.

× **UWAŻAĆ NA TOREBKI!** Niemiła przygoda spotkała p. A. Rojkównę, zamieszkałą przy ul. Swobodnej 1 w Sosnowcu, kiedy bowiem wracała w ubiegłą niedzielę wieczorem do domu, podbiegł do niej jakiś drab i wyrwał jej torebkę, w której prócz 50 zł. było 5 weksli oraz klucze od mieszkania i różne drobiazgi.

× **KRADZIEŻE.** Do sklepu Frenkla Dawida przy ul. Warszawskiej 69 w Strzemeszycach, dostali się za pomocą zrobienia otworu w murze złodzieje i skradli różny towar, wartości 1.400 zł.

Z mieszkania R. Fajnerowej przy ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, skradziono ubranie męskie, wartości 100 zł.

P. Z. Horowicz, zamieszkały przy ul. Dęblińskiej 13 w Sosnowcu, wyjechał w ubiegły piątek do Siewierza, a kiedy wrócił w niedzielę, stwierdził, iż nieznany sprawca dostał się do jego mieszkania za pomocą dobranego klucza i skradł złoty zegarek damski z dewizką, złotą dewizkę męską oraz sztuczkę płótna. Poszkodowany oblicza szkodę na 230 zł.

× **UJĘCIE ZŁODZIEJKI.** Stara zawodowa złodziejka Barwińska Marjanna, zamieszkała przy ul. Okrzei w Będzinie, wybrała się w nocy 28 na 29 b.m. na wyprawę. Tym razem wybrała posesję przy ul. Staszica, gdzie zaczęła ukręcać kłódki przy komórkach. Operację spostrzegli domownicy i złodziejkę ujęli, oddając ją w ręce policji.

Czy należy się spieszyć z budową basenu kąpielowego w Sosnowcu?

Pisaliśmy dość obszernie o projekcie budowania przez Magistrat sosnowiecki basenu kąpielowego na Pogoni z pożyczki, udzielonej przez Fundusz Pracy. Otóż przeciwko projektowi budowy basenu kąpielowego podnosi się coraz więcej głosów z różnego rodzaju zastrzeżeniami.

Przedewszystkiem więc zwracają uwagę, iż Pogoń nie jest szczęśliwie wybranem miejscem na basen kąpielowy. Znacznie odpowiedniejszem miejscem na to byłyby tereny położone nad Brynicą. Naturalny piasek, bliskość Brynicy, z której możnaby użyć wody do basenu, obszerne łęgi, wszystko to przemawiałoby za tem, iż nad Brynicą (za dworcem Dęblińskim) byłoby najodpowiedniejsze miejsce na budowę basenu kąpielowego.

Niesłychanie ważną sprawą przy budowie basenu jest kwestja higjeny. Otóż można mieć poważne zastrzeżenia co do higjeny w ewentualnie budowanym basenie na Pogoni, skoro przepływ wody z Maczek będzie minimalny (ze względu na koszt). Istnieje projekt, aby wodę tę chlorować i w ten sposób zabijać bakterje. Czy jednak zdoła to wzbudzić zaufanie do... czystości wody w basenie?

Jako poważny argument, przemawiający za budowaniem basenu na Pogoni, wysuwa się to, że Magistrat tam posiada własny plac. Nie jest to jednak argument przekonywujący bowiem plac można wymienić, ewentualnie sprzedać, a kupić w innem miejscu.

Wreszcie podobno nad Brynicą nie można budować basenu kąpielowego dlatego, ponieważ przewidywana jest regulacja Brynicy, która przesunie łożysko rzeki w stronę Śląska o 400 metrów i obniży o 2—3 metrów.

Jeżeli istotnie tak jest, to raczej należałoby zaczekać z budowa basenu do czasu ukończenia projektu regulacji Brynicy, a nie budować basenu, który może się stać zbiornikiem... rezultatów wzruszeń kąpiących się. Projekt przewiduje niezbyt duży basen i ciecz znajdująca się w nim po pewnym czasie przypominać będzie wszystko, tylko nie wodę i to w dodatku z Maczek.

Sprawa budowy basenu kąpielowego jeszcze raz powinna być gruntownie rozważona. Pośpiech w tym wypadku nie jest wskazany, tembardziej, że w grę wchodzi tutaj suma około 150 tysięcy zł. Sosnowiec czekał tyle lat na basen kąpielowy, że zaczeka jeszcze rok.

Złodziej okradający sklepy na t. zw. odnoszenie

W Zagłębiu grasuje jakiś solidnie prezentujący się złodziej, którego specjalnością jest okradanie właścicieli sklepów i magazynów na t. zw. odnoszenie zakupionego towaru do domu.

Proceder jest bardzo prosty i nieryzykowny. Osobnik zjawia się w jakimkolwiek sklepie, gdzie zakupuje różne przedmioty, a gdy już towar jest zapakowany i trzeba płacić, kupujący oświadcza, iż pieniądze zostawił w domu lub biurze, prosi więc, aby właściciel sklepu posłał z nim pracownika sklepowego, któremu wręczy należność.

Wygląd osobnika nie wzbudza obaw, to też właściciel chętnie się zgadza na propozycję i z gotową już paczką posyła z nieznajomym chłopca lub ekspedjentkę, celem przyniesienia należnych za towar pieniędzy.

Po wyjściu ze sklepu złodziej podąża do jakiego domu, posiadającego dwie bramy, lub przejściową sień i odebrawszy niosącemu paczkę, oświadcza, iż za chwilę wręczy mu należność, poczem znika w bramie lub za drzwiami. Kiedy oczekiwanie na pieniądze zbytnio się przedłuża, chłopiec lub ekspedjentka zaczyna szukać nieznajomego i wkrótce stwierdza, iż zginął on bez śladu.

Ostatnio ofiarą złodzieja sklepowego padła p. Radosińska F., właścicielka sklepu galanteryjnego przy ulicy Prez. Mościckiego 2 w Sosnowcu. W ubiegłym tygodniu do wymienionego sklepu przyszedł jakiś przyzwoicie ubrany jegomość w średnim wieku i zażądał pokazania mu bielizny męskiej. Dość szybko wybrał koszulę sportową, kalesony, następnie wziął jeszcze krawat i grzebień, a kiedy pakunek był już gotowy, nieznajomy powiedział: „Proszę pani, jestem urzędnikiem Tow. Sosnowieckiego, może pani pośle kogo ze mną, to w biurze zapłacę".

Właścicielka sklepu, nie podejrzewając podstępu, posłała z nieznajomym swą córkę. Kiedy zbliżano się do biura Tow. Sosnowieckiego przy ul. Małachowskiego, osobnik odebrał paczkę dziewczynie, oświadczając, iż osobom obcym wstęp do biura jest wzbroniony, niech więc panienka poczeka przed biurem, a on zaraz pieniądze przyniesie. Tak się też stało, poczem nieznajomy udał się na podwórze biura, gdzie przez parkan, czy otwór w parkanie wyszedł na hałdy i znikł bez śladu.

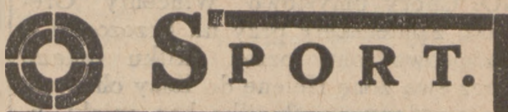
Po długiem oczekiwaniu córeczka p. Radosińskiej zwróciła się do portjera z zapytaniem o nieznajomego, podając jego rysopis i ubiór. Ku swemu zdumieniu dowiedziała się, iż tak wyglądający urzędnik w biurze Towarzystwa Sosnowieckiego nie pracuje. O fakcie tym córeczka zawiadomiła mamusię, która zkolei złożyła zamel lowanie w policji.

Niewątpliwie pomysłowy złodziej będzie jeszcze w innych sklepach próbował szczęścia, to też kupcy powinni być ostrożni i wrazie zjawienia się w sklepie osobnika, należy oddać go w ręce policji.

Utonięcie epileptyka
W BRYNICY.

W Brynicy utonął podczas kąpieli 47-letni Jurek Władysław, zamieszkały w Milowicach przy ul. Saturnowskiej.

Jurek był epileptykiem i prawdopodobnie podczas kąpieli dostał ataku i utonął.



SPORT.

SOKÓŁ (Czeladź) — SOKÓŁ (Chorzów) 78:46 pkt.

Mecz lekkoatletyczny tych zespołów odbył się w ub. niedzielę w Czeladzi, przynosząc świetne zwycięstwo lepszemu zespołowi Czeladzi. W poszczególnych konkurencjach osiągnięto następujące wyniki.

100 m.: Strojnowski (Czeladź) 11.4, Grajdek (Cz) 11.8, Jurczyga (Chorzów), Rosman (Ch.); **400 m.:** Rączaszek (Ch.) 58.8, Dudkiewicz (Cz. 59, Wilk (Ch.), Gąkowski (Cz.); **1500 m.:** Jaworek (Cz.) 4.36,7, Niewidok (Ch) 4.41,4, Legawiec (Cz), Krystkowiak (Ch); **3000 m.:** Porada (Cz) 10.28,3, Underowicz (Cz) 10.42,8, Krystkowiak (Ch), Szlegier (Ch). **sztafeta 4 x 100:** Czeladź 49.4, Chorzów 51.2; **sztafeta olimpijska:** Czeladź 3.47,7, Chorzów 3.58,2; **skok wdal:** Strojnowski (Cz) 6.02, Mucha (Cz) 5.86, Polowy (Ch) 5.59, Jurczyga (Ch); **skok wzwyż:** Mucha (Cz) 1.60, Grajdek Cz) 1.50, Polowy (Ch) 1.45, Jurczyga (Ch) 1.40; **skok o tyczce:** Mucha (Cz) 300 m., Kołodziej (Cz) 2.90, Polowy (Ch), Kosiński (Ch); **oszczep:** Mucha — 44.02, Kosiński (Ch) 40.70, Wilk (Ch) 39.50, Banuciński (Ch) 38.70; **kula:** Mucha (Cz) 10.23, Kosiński (Ch) 9.83, Wilk (Ch) 9.72, Juszczyk (Cz) 9.44; **dysk:** Mucha 31.40, Juszczyk 30.85, Kosiński 27.22, Wilk 24.38.

Organizacja zawodów dobra, zainteresowanie z powodu niepogody niewielkie.

Należy podkreślić ruchliwość Sokoła czeladzkiego, który w roku bieżącym organizuje już drugą poważną imprezę.

DĄBROWA — SAMSON 4:1 (2:0).

Rozegrane na stadjonie miejskim w Dąbrowie zawody o mistrzostwo kl. B przyniosły zwycięstwo Dąbrowie, która po krzywdzącej dyskwalifikacji władz podokręgu grała z 6 rezerwowymi.

Pokwitowanie OFIAR
złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Na Tow. św. Wincentego a Paulo w Sosnowcu zł. 2 składa Tadeusz Szwedkowski.

WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL

Uroczne oczy.

28

— Nareszcie... przyszło moje kochanie biedactwo... — począł mówić szeptem, prowadząc ją w kierunku drzwi.

— Tam nie pójdę, boję się — zaoponowała energicznie dziewczyna.

— Dlaczego? Nikt przecie nie będzie widział. Na kwadransik tylko, potem pójdziesz do domu.

— Nie pójdę, stanowczo nie pójdę... Niech pan odprowadzi mnie kawałeczek drogi...

On jednak począł jej tłumaczyć, że daremne jej obawy, nikt przecie nie zobaczy i może być pewną dyskrecji, wreszcie ujął ją wpół i przemocą prawie wciągnął do sieni, poczem drzwi na klucz zamknął.

W pokoju dopiero uczuła Hanka dziwny lęk. Skuliła się w sobie i ze strachu patrzała na inżyniera, który stał przed nią z wyciągniętemi rękami i płonącemi oczyma.

— Moje kochane dziewczątko — wyszeptał czule, obejmując ją i całując namiętnie w usta. Pociągnął ją za sobą, usiadł na fotelu i posadził sobie na kolanach.

Ona drżąca cała jak rozełkana struna, przytuliła się do niego, objęła rękami za szyję i podała mu usta do pocałunku.

Nagle ozwał się głośny trzask. Ktoś rzucił kamieniem z dworu i okienna szyba od ulicy rozprysła się na drobne kawałki.

Kleman lekko pobladł i zerwał się na nogi. Hanka przestraszona w bok odskoczyła; ręką chwyciła się za serce, drżąca na całem ciele.

— Co się stało? — szepnęła zalękniona.

Inżynier począł nerwowo manipulować rewolwerem, kiedy naraz rozległ się drugi i trzeci trzask, a szkło i kamienie odbite od zapuszczonych stor posypały się z dźwiękiem za okno.

— Ja się boję... pójdę stąd... proszę mnie wypuścić... — szczękała dziewczyna ze strachu zębami.

Kleman stał zdenerwowany i chwilę się namyślał. Naraz porwał czapkę, palto i biorąc Hankę za rękę, wyprowadził ją cicho do sieni. Kiedy zamykał drzwi, nowy trzask i dźwięk szyby odezwał się w pokoju.

— Wyprowadzę cię dziecinko — podwórzem, przez ogród, bo tutaj widocznie napad na mnie robią.

Pociągnął dziewczynę za sobą, przeszedł z nią przez podwórze i znaleźli się wnet w ogrodzie. Brnęli oboje chwilę w śniegu, poczem wydostali się przez furtkę na gościniec.

Hanka płakała i trzęsła się ze strachu.

— Kto to taki? Co się stało? — pytała przez łzy, nie rozumiejąc zupełnie tego, cosię działo przez ten czas, kiedy bawiła u niego.

— Nic to... nie przejmuj się... Wnet się to uspokoi... to pewnie sprawa robotników i zemsta za redukcje...

— Tak się ogromnie lękam, żeby panu co złego nie zrobili...

Roześmiał się z przymusem. Wypadało mu udawać odważnego, ale faktycznie całe to zajście przeraziło go niemało. Teraz, kiedy już ochłonął nieco, zdawał sobie sprawę, że jest to zapewne zemsta tej delegacji z Jaronem na czele, która zapowiedziała mu swój dozór i opiekę.

— Mniejsza o to — szepnął sam do siebie. — Fabryka szyby powprawia. Jaroniówna dzisiaj mi uszła, ale to nie przepadło. Będę ostrożniejszy.

Odprowadził dziewczynę do bocznej ulicy a sam postanowił wrócić.

— Przepraszam cię za dziś dziecinko — mówił podenerwowany. — Muszę stąd wrócić i zbadać sprawę... Ale pamiętaj o mnie kochanie. Pa dziecinko!

Hanka pobiegła szybko ku domowi. Tu taj zastała już matkę, która zapytała ją zaraz w progu dokąd chodziła.

— U Jędruszków byłam — tłumaczyła się wykrętnie dziewczyna.

— Kłamiesz! Byłam u nich przed chwilą i wcale tam teraz ciebe nie było!

Ale Hanka nawet tłumaczyć się nie chciała.

— O ojca nawet nie spytasz? Dobra z ciebie córka — dogadywała matka dalej.

— Nie pytam o ojca, bo mnie mamo zadajecie kłam i nie wierzycie, co do was mówię.

D. c. n.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **ODZNACZENIE.** Porucznik rezerwy p. Aleksander Pion - Szpakowski został odznaczony krzyżem niepodległości.

× **SPOLICZKOWANIE NA SALI ROZPRAW.** Zamieszkały przy ul. Grunwaldzkiej 8 Piotr Szpakowski oskarżył przed policją niejaką Stanisławę Jaworską, zamieszkałą przy ul. Jagiellońskiej 10, że go spoliczkowała z powodu nieporozumień osobistych na sali rozpraw w sądzie grodzkim.

× **RUCH W PARAFJI.** W ciągu lipca b.r. w kancelarji parafjalnej zanotowano 32 urodzeń, 17 ślubów i 21 zgonów, gdy w poprzednim miesiącu zapisano 43 urodzeń, 21 ślubów i 26 zgonów.

× **KWAŚNY CHLEB.** Do filji K.Z. zgłaszają się rodzice dzieci przebywających na kolonjach letnich, skarżąc się, że wydawany dzieciom chleb jest b. kwaśny i źle wpływa na ich młode organizmy. Rodzice spodziewają się, że magistrat wglądnie w tę sprawę.

× **BURZA Z NAWAŁNICĄ,** jaka w ub. sobotę wieczór przeszła nad Zawierciem, wyrządziła poważne szkody na polach, a jeszcze większe w sadach.

× **UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO.** Chory umysłowo Wincenty Grewald, zamieszkały przy ul. Brzozowej 5, przyprowadzony przed kilku dniami przez swą żonę Helenę do Kasy chorych, pozostawiony na chwilkę bez opieki, ulotnił się w niewiadomym kierunku. Zatrzymany tegoż dnia przez policję w Maczkach, zmylił również czujność policji i niewiadomo, gdzie się obraca. Grewald nie posiada przy sobie żadnych dokumentów.

KRONIKA OLKUSZA

× **Z URLOPU.** Dyrektor szpitala powiatowego w Olkuszu, dr. J. Łapiński powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

× **ODJAZD DZIECI Z KOLONJI.** W dn. wczorajszym odjechały dziewczynki (30) z Górnego Śląska, przebywające na kolonji letniej w Olkuszu, żegnane na stacji przez panie: Buchowiecką, Rzadkowską i Hryniewiczową w imieniu związku pracy obywatelskiej kobiet, pod opieką którego prowadzona była kolonja. Z dziećmi do Katowic wyjechały pp. Wawrzykowska i Hensoldtówna. W czasie miesięcznego pobytu w Olkuszu, dziewczynki zwiedziły okolice, oraz Ojców, bezinteresownie zawiezione i przywiezione autobusem p. Lipczyńskiego. Dzieci wyjechały zdrowe, wesołe i z wielką poprawą na wadze. Odjeżdżające dzieci śląskie, odprowadziła na stację większa gromada dzieci olkuskich, przeważnie dziewczynek, które wzajemnie się polubiły. W niedzielę popołudniu odbyły się popisy młodych gości śląskich.

× **ODZNACZENI.** Za 10-letnią służbę w straży, przyznane zostały odznaczenia dla strażaków: J. Cupiała ze straży w Kroczycach i J. Szostka ze straży w Będkowicach.

× **ZABITA I KONTUZJOWANA PRZEZ PIORUN.** W czasie burzy w ubiegłą sobotę wieczorem piorun zabił służącą Piotra Pełki w polu przy zbiórce zboża we wsi Wierzbica, gm. Kidów, Agnieszkę Wyrwał z Dąbrówki, gm. Kidów. Pozatem piorun kontuzjował gospodarza Pełkę i jego konia. Od iskry zapaliło się żyto na wozie, które spłonęło.

× **POŻARY.** Wskutek złych przewodów kominowych, spłonęły w Sułoszowej onegdaj dwa gospodarstwa, należące do Zafji Syguła i Jana Gęgotka, oraz na szkodę obydwóch część zboża, żywności i sprzętów domowych.

W Laskach, gm. Bolesław spłonął w dniu 29 b.m. dom i część sprzętów domowych na szkodę Jakóba Chłosty.

× **NAGŁY ZGON.** W sobotę wieczorem na polach wsi Parcze pod Olkuszem zmarł nagle skutkiem ataku epileptycznego, 44-letni Franciszek Strzałka, gospodarz z Parcz.

PIESZCZOTLIWA NAZWA.

— Wiem dlaczego pan mówi o żonie „Lerciu“: ona ma na imię Eleonora!
— Myli się pan!
— Więc co to znaczy?
— To jest zbrodniale od cholera!



Japońscy kapłani w swych uroczystych strojach udają się na przyjęcie do cesarskiego pałacu.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przemiana gazu w benzynę.

Ze Lwowa donoszą, że w laboratorjum „Polminu“ w Drohobyczu, inżynier Tomasik dokonał sensacyjnej próby przemiany gazów, wydobywanych z szybów naftowych na benzynę

Dotychczas gazy używane są tylko dla celów opałowych, a nie popędowych.

Doświadczenia polskiego uczonego przewyższają podobno rezultatami prace berlińskiego profesora Fischera, polegające na zamianie węgla na benzynę.

Pod znakiem żniw.

Rynek zbożowy w Polsce znajduje się w chwili obecnej pod znakiem żniw, które, zwłaszcza na glebach lżejszych, rozpoczęły się już w całym kraju. Urodzaj ozimin zapowiada się dobrze, zbóż jarych cokolwiek gorzej, chociaż ich stan dzięki „przekropnemu“ latu i ociepleniu znacznie się poprawił. Tegoroczna kampanja zbożowa u nas będzie upływała prawdopodobnie pod znakiem żyta, tak dla tego, że zboże to jest głównie u nas uprawiane powszechnie, stanowiąc dla szerokich mas ludności najważniejszy środek odżywczy, jak i z tego powodu, że obszar jego uprawy wzrósł kosztem pszenicy. Pomimo zatem dwukrotnie prawie wyższej ceny w porównaniu z żytem, pszenica niezbyt chętnie jest uprawiana. Rolnik ogołocony doszczętnie z gotówki nie jest w stanie zdobyć się na nabycie nawozów sztucznych, a kredyt prywatny dzisiaj dla rolnika jest szczególnie trudny.

Nowe zboże pojawiło się już prawie na wszystkich rynkach krajowych. Jak dotąd różnica ceny pomiędzy zbożem starem a nowem z tegorocznego zbioru nie jest zbyt duża. Narazie zatem gwałtowna zniżka zdaje się rolnictwu naszemu nie grozić.

200 majątków ziemskich winne 44.916.601 zł.

Wojewódzkie biuro do spraw finansowo - rolnych w Kielcach opublikowało w tych dniach interesujący wykaz zaległości i zobowiązań po 1 lipca 1932 r. dla większej własności rolnej w wojew. kieleckiem a również zestawienia odnośne do gospodarstw małych powstałych z przebudowy ustroju rolnego.

Przedmiotem statystyki jest 200 majątków ziemskich w 15 powiatach ogólnej powierzchni 105,915 ha. Największej ilości obliczeń dokonano w pow. miechowskim, gdzie obliczono zobowiązania 53 majątków w pińczowskim 50 majątków, w radomskim 25 majątków i opatowskim 13 majątków.

Ogólna cyfra zadłużenia w 200 majątkach wynosi 44.916,601 zł., łącznie z zaległościami podatkowemi i świadczeniami społecznemi.

Obliczenia dla drobnej własności rolnej objęły w 10 powiatach 863 gospodarstw o powierzchni 5.194,608 zł. bez zaległości podatkowych.

Kronika gospodarcza.

KARTEL POLSKICH FABRYK PRZEMYSŁU GUMOWEGO. W Warszawie prowadzone są pertraktacje o utworzenie kartelu wszystkich polskich fabryk przemysłu gumowego. Przemysł ten obejmuje 6 fabryk a to: 1 w Warszawie, 2 w Łodzi, 1 w Grudziądzu, 1 w Lidzie, i 1 w Krośnie. Fabryki te zatrudniają obecnie łącznie około 5000 robotników, a ich obroty roczne przy ustalonych cenach wynieść mogą około 15 miljonów złotych. Polski przemysł gumowy jest silnie dotknięty kryzysem. W okresie dobrej konjunktury w fabrykach gumowych zatrudnionych było z górą 12 tysięcy robtników. Rokowania o utworzenie kartelu gumowego nie dały jeszcze wyniku, główne trudności w osiągnięciu porozumienia tkwią w rozdziale kontyngentów na poszczególne fabryki. W kierujących kołach przemysłu gumowego żywią nadzieję, iż trudności te będą pokonane i że w bliskim czasie dojdzie do utworzenia kartelu.

EKSPORT OBUWIA ŁÓDZKIEGO DO ROSJI. W najbliższym czasie wyjeżdża do Moskwy specjalna delegacja Izby rzemieślniczej w Łodzi celem sfinalizowania pertraktacyj w sprawie zakupu większych partyj obuwia. Pertraktacje w tej sprawie podjęte zostały w swoim czasie z inicjatywy izby rzemieślniczej łódzkiej z Sowpoltorgiem i natrafiły na podatny grunt. Szereg cechów z terenu całego województwa łódzkiego nadesłał próby i wzory obuwia oraz zdeklarował udział finansowy na wysłanie delegacji do Z.S.S.R. Sfinalizowanie tej tranzakcji umożliwione zostało przez Ministerstwo przemysłu i handlu, które udzieliło gwarancji dla zakupów. W najbliższych dniach zostaną skompletowane kolekcje obuwia z pośród prób nadesłanych przez poszczególne cechy, poczem ustalony zostanie skład delegacji, która udać się ma do do Rosji już w pierwszych dniach sierpnia.

GIEŁDA WARSZAWSKA

31 lipca.

Dewizy: Belgja 124.85, Gdańsk 173.85, Holandja 360.80, Londqyn 29.81, Nowy Jork 6.44, Paryż 35.01, Praga 26.54, Szwajcarja 173.00, Włochy 47.20.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednolita. Znaczny spadek kursu dewiz na Nowy Jork. Dolar w obrotach prywatnych 6.45, rubel złoty 4.82, dolar złoty 9.07½. Jeden gram czystego złota 5.9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.30. W obrotach prywatnych banknoty niemieckie 211.75, banknoty angielskie 29.77.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 51.50—51.13—51.25 (odcinki po 500 dol.) 51.75—51.50, 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 110.50, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.00, 5 proc. poż. konwersyjna 46.00—47.00, 10 proc. poż. kolejowa 102.00, 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 40.75—40.50.

Akcje: B. Polski 80.00, Lilpop 11.25—11.00.

Dlaczego kobiety malują sobie oczy?

Zapewne przez kokieterję? Zalotność bezmyślną? Chęć podobania się? Modę?

To wszystko przyszło później. Powodu czernienia powiek należy szukać głębiej i to od najdawniejszych czasów.

Zwyczaj wzmacniania brwi i rzęs oraz przyczerniania powiek i oprawy oka pochodzi z Północnej Afryki, gdzie hołdowały mu już starożytne Egipcjanki, a wytłomaczenie przyczyny jego znajdujemy dopiero później w nakazach Mahometa. Religja proroka zaleca bowiem kobietom barwienie oprawy oczu. Wiele praktyk religijnych ma ściśle określony cel: cel nieraz bywa zapomniany, a praktyka pozostaje. Kulty religijne mają jako podstawę nietylko zdrowie ducha, ale i zdrowie ciała. Np. zwyczaj chrześcijański wstrzymywanie się od pokarmów mięsnych w dni postne ma na celu nietylko umartwienie ciała, ale i oczyszczenie tegoż ciała przez usunięcie z organizmu zaburzeń, wywołanych zatruciem mięsnem.

Podobnie obyczaj barwienia powiek, brwi i rzęs węglem roślinnym co nakazuje Mahomet, wypływa stąd, że węgiel roślinny zapobiega, a nawet leczy w pewnym stopniu zapalenie spojówek, chorobę oczu, rozpowszechnioną w Arabji, kraju ubogim w wodę, a bogatym w lotny piasek.

Eleganckie panie, szczycące się lśniącemi, na koral lakierowanemi paznokietkami wymanicurowanych rączek przekonane są, że moda ta, upodabniająca ich kończyny do pazurków z błyszczącego szkła, jest zupełną nowością. Tymczasem i ten zwyczaj przyszedł ze Wschodu, jako następstwo zalecania Mahometa, by kobiety pogrążały końce palców w barwniku henny. Henna bowiem posiada własności dezynfekujące, zapobiega chorobom, sadowiącym się na koniuszkach palców i wzmacnia paznokcie. Religja więc troszczy się o to, by mieć wśród swych adeptów ludzi zdrowych, nietylko moralnie ale i fizycznie.

Post chrześcjański i Romadan muzułmański dążą do jednego: umartwienie ciała i poddanie go higienicznej diecie.

Mnóstwo innych obrzędów wszystkich religij mają na celu praktyczne przestrzeganie czystości i higjeny. W Chinach chłopcy i dziewczęta, uprawiający kult Buddy, barwią sobie końce palców na niebiesko. Ten wschodni obyczaj, który u nas uchodzi obecnie za szczyt wyrafinowania mody, pochodzi również z przykazania Buddy. Mianowicie, barwa niebieska przyrządza się z aloesu, a ten przez swój smak gorzki zmusza dzieci do zaniechania szkodliwego dla zdrowia przyzwyczajenia odgryzania paznokci.

JANA.

NIE WYPADA.

— Moja kochana, przecież na wychowanie powinien dać ci ojciec twojego dziecka!
— Ba, kiedy to nie wypada... tak go mało znam, widziałam go wszystkiego dwa razy w życiu.

Z CAŁEJ POLSKI

ZAMKNIĘCIE LOKALI SMP.

Donoszą nam, że policja zamknęła i opieczętowała lokale, w których mieszczą się związki młodzieży katolickiej SMP. w Serocku nad Narwią. Mimo zapytań o powód powyższego zarządzenia, dotych czas władze mimo upływu dwóch tygodni nie podały przyczyn, któreby ich krok usprawiedliwiały. Charakterystyczne, że związki SMP. nie zostały rozwiązane, ani też nie czyniono im żadnych zarzutów.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA.

Onegdaj komenda policji w Łodzi zawiadomiona została o samobójstwie przemysłowca Abrama Aronsona, będącego współwłaścicielem fabryki sukna przy ulicy św. Tekli. Abram Aronson targnął się na własne życie, zadając sobie nożycami biurowemi cios w okolicę serca. Nim przybyła policja, lenatą w stanie ciężkim odesłano do szpitala. Do walczącego ze śmiercią samobójcy przybył specjalne zawezwany lekarz z Łodzi. Jest to już drugi wypadek samobójstwa przemysłowca w Tomaszowie, gdyż przed kilku miesiącami zastrzelił się znany przemysłowiec Sztajnman.

HURAGAN POD KIELCAMI.

W sobotę wieczór po niezwykle upalnym dniu przeszła nad Kielcami i okolicą straszliwa burza z piorunami. Wyładowanie elektryczne było tak silne, że pioruny uderzał yniemal nieustannie. W pięciu miejscach wybuchły pożary, a to w miejscowościach podmiejskich: Czarnów, Niewachlów, Dąbrowa i Morawica. W Niewachlowie porun zabił 15-letniego chłopca, zaś w Morawicy od pioruna zginęło 16 koni, które zgromadzone były w stajni. Gdy prawie równocześnie w pięciu miejscach zapłonęły łuny pożarów, w mieście uderzono w dzwony na alarm. Kielecka straż ogniowa i straże okoliczne z nadzwyczajną energją i sprawnością przystąpiły wszędzie do akcji ratowniczej. Huraganowa wichura przed burzą poczyniła olbrzymie spustoszenia w drzewostanie. Na szosach leży wielka ilość drzew, ściętych przez huragan. Połączenie telefoniczne Kielc z Bodzentynem zostało przerwane. Podczas następnej burzy w różnych godzinach nocnych spadł grad. Jest to zjawisko bardzo rzadkie w porze nocnej.

KOSYNIER NA ROWERZE.

Wstrząsający wypadek zdarzył się ostatnio na drodze z Kalisk do Kłobuczyna, pow. Kartuski. Jadący na rowerze z kosą na ramieniu niejaki Hugon Kracke, w czasie mijania się z drugim rowerzystą niejakim Ernestem Steinkiem, wracającym z Kalisk, zaczepił kosą o głowę Steinkiego, raniąc go niebezpiecznie w tętnicę na szyi. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku w stanie ciężkim przewieziono natychmiast do szpitala w Kościerzynie, gdzie mimo usilnych zabiegów lekarza Steinkie wkrótce zmarł na skutek wielkiego upływu krwi. Sprawcę mimowolnego wypadku policja aresztowała.

„SANACYJNY" ENTUZJASTA HITLERA.

Kupiec zbożowy Adam Świtalski, członek BB. z Ostrowa, po zawarciu tranzakcji handlowej z Niemcem Kirselsteinem z Berlina, w lokalu Bractwa Kurkowego w Pleszewie zaczął wnosić okrzyki „Heil Hitler!".

Obecni przypadkowo w lokalu pp. ppor Dąbek i ppor. Szczęśniak dostąpili do „entuzjasty" Hitlera i zabrali go na posterunek PP., a nie zastawszy tam nikogo, umieścili w areszcie 70 pp., gdzie przebywał do następnego dnia. Nazajutrz p. Świtalskim zaopiekowała się policja i po spisaniu odpowiedniego protokółu zwolniła go.

Kto był wynalazcą maszyny do szycia.

Uczciwie mówiąc, to właściwie niewiadomo kto skonstruował pierwszą maszynę dos zycia. O zaszczyt tego wynalazku walczą Amerykanie, Anglicy, Francuzi, Holendrzy i Niemcy.

Tymczasem w Austrji, nie wdając się w długie i zawiłe polemiki, wystawiono pomnik Józefowi Madersperger owi, jako pierwszemu konstruktorowi maszyny do szycia. Że zaś prawie wszystkie państwa przysłały na uroczystość odsłonięcia tego pomnika swoich delegatów, więc tem samem jakby milcząco się zgodziły na to, że jednak Austrjak Madersperger był tym pomysłowym wynalazcą.

Niech więc nasze panie nie sądzą, że wynalazcą maszyny do szycia był Singer. Singer jest tylko fabrykantem, który na wynalazku Maderspergera dorobił się miljonowej fortuny. Sam Madersperger umarł w wielkiej biedzie.

Czy pojedziemy koleją do Ameryki?

Wszystko zależy od... Japonji.

W epoce, kiedy budowano kolej Moskwa — Władywostok, myślano już nad projektem przedłużenia linji transsyberyjskiej aż do najdalszych punktów północno - wschodniej Azji. Następnie propektodawca zamierzał przewiercić tunel pod cieśniną Berynga i w ten sposób uzyskać połączenie z Alaską.

Stamtąd zbudowanoby połączenie aż do linji amerykańskich. Możnaby wówczas, wsiadłszy do wagonu kolejowego w New Yorku, nie wysiąść z niego, aż... w Warszawie.

Zauważono jednak natychmiast olbrzymie trudności techniczne projektu, a pozatem nadzwyczajne koszty tego przedsięwzięcia. Nie zajmowano się więc niem bliżej.

Obecnie dziennik japoński „Kokumin" donosi, jakoby w Stanach Zjednoczonych rozpatrywano poważnie ten wówczas zarzucony projekt połączenia kolejowego Ameryka — Europa przez Syberję. Podobno jego realizacja ma nawet nastąpić w bliskim czasie.

Cel przedsięwzięcia jest pono nietylko ekonomiczny ale i polityczny.

Nową linję projektuje się z San Francisco wzdłuż brzegu kanadyjskiego aż do Nome na Alasce. Stamtąd tunelem pod cieśniną Berynga na Kamczatkę, skąd przeprowadzonoby linję do Chabarowska. Dalej przeprowadzonoby nową linję przez całą centralną Azję, a więc przez Mongolię, Tybet, Afganistan, Persję, Irak i Turcję aż do Bosforu. Stąd byłoby połączenie kursującym obecnie Orient-Expressem do Paryża.

Przewiercenie tunelu pod cieśniną Berynga nie jest niemożliwe przy dzisiejszych środkach technicznych. Cieśnina ta nie jest ani zbyt głęboka ani zbyt szeroka 86 kilometrów z wyspą św. Wawrzyńca w środku.

Odcinek mongolski jest także wykonalny, jak również trasa pomiędzy Konstantynopolem a Afganistanem.

Jak jednak przeprowadzić kolej przez Tybet i Persję? Gdy spojrzymy na mapę, to zauważymy odrazu t. zw. „Dach świata" na granicy persko - afgańskiej; najwyższe na świecie łańcuchy gór Karakorum i Hindukusz, niesłychanie dzikie i niedostępne.

Trudno sobie wyobrazić, ileby mogła kosztować kolej przez te okolice, jeżeli technicznie wogóle możliwa byłaby do wykonania.

Cały ten projekt jest tak śmiałym i kosztowałby tak bajońskie sumy, że trudno nam sobie nawet wyobrazić poważną nad nim dyskusję. Chodzi tu raczej, tylko o połączenie kolei transsyberyskiej z kolejami amerykańskiemi pod cieśniną Berynga.

Projekt ten stać się może niedługo zupełnie realnym, ale o ile... Japończycy dopuszczą do jego realizacji

Państwo „wschodzącego słońca" w każdym razie uczyni wszystko, co tylko jest w jego mocy, żeby plany pozostały na zawsze tylko na papierze. Godzą one bowiem w najistotniejsze interesy Japonji, ułatwiając Stanom Zjednoczonym penetrację Azji.

RZECZY CIEKAWE

W KRAJU POLARNYM.

W kraju polarnym z nadzwyczajną szybkością rosną rośliny. W maju ziemia jeszcze pokryta jest lodem, a już w pierwszym tygodniu sierpnia następuje zbiór pszenicy i owsa. Zjawisko to tłumaczy się tem, że w czasie letnich miesięcy ziemia jest literalnie skąpana w promieniach słońca przez dzień i noc. To też rośliny otrzymują ilość promieni potrzebną im do dojrzewania w czasie o wiele krótszym, niż w klimacie łagodniejszym.

STYGMATYCZKA W PORTUGALJI

Portugalja ma również swoją stygmatyczkę, jak Teresa z Konersreuth. Jest nią 32-letnia Marja Conceicao de Jezus, zwykła wieśniaczka. Co piątek ku wieczorowi otwierają się na jej rękach i nogach rany Męki Pańskiej i przez dwie godziny po czole i piersiach spływają krople krwi. Ślady są widoczne przez 2 — 3 dni, poczem znikają.

Marja znajduje się w lecznicy i poddana jest obserwacji lekarzy. Ogół ma ją za świętą i prosi, aby czyniła cuda.

Władze kościelne swego zdania jeszcze w tej sprawie nie wypowiedziały.

OBRAZY REMBRANDTA.

Sowiety wyprzedają zbiory Ermitażu. Dwa obrazy Rembrandta, p.t. „Portret Tytusa Rembrandta" i „Zaparcie się św. Piotra" zakupiło Tow. przyjaciół Rembrandta w Amsterdamie.

KOSTJUMY NARODOWE.

W miejscowości Gornij Milanowac (Jugosławja) zorganizowano specjalnykomitet dla zwalczania obecnej mody po wsiach. Komitet ma na celu przekonanie mieszkańców o malowniczości strojów narodowych. Ma być w tym celu zorganizowana wystawa i przegląd strojów narodowych, z których najpiękniejsze otrzymają odpowiednie nagrody.

U nas do tej pory nikt nie pomyślał o tem, że i nasze przepiękne stroje narodowe zanikają coraz bardziej, że coraz więcej mieszkanek wsi przebiera się po miejsku, zarzucając malownicze stroje narodowe. A gdyby i u nas powołano do życia taki komitet?

AMERYKA ODDALA SIĘ OD NAS.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa kontynent amerykański stopniowo coraz bardziej oddala się od Europy. Tak przynajmniej twierdzi astronom Stojko z paryskiego obserwatorjum, którego obliczenia, oparte na długoletnich badaniach dowodzą, iż oddalenie to wynosi rocznie 3 cm. Wciągu więc stulecia Ameryka oddali się od nas o całe 30 metrów. Oświadczenie tego astronoma o swojem odkryciu wywołało niezwykłe wrażenie w Akademji Nauk.

AEROPLAN O RUCHOMYCH SKRZYDŁACH.

W szeregu państw został ostatnio opatentowany rewelacyjny wynalazek jednego z czeskich mechaników, nawiasem mówiąc, nieposiadającego żadnego wyższego wykształcenia. Jest to nowy typ aeroplanu, posiadającego skrzydła ruchome, przyczem lot odbywa się na tej samej zasadzie, co lot ptaków, a start i lądowanie nie wymagają żadnego specjalnego terenu. O ileby ten wynalazek okazał się praktyczny, awiacja weszłaby na zupełnie nowe tory. Ciekawe jest, że pierwszy pomysł maszyn latających o ruchomych skrzydłach wyszedł przed 4 wiekami od Leonarda da Vinci.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył
Stefan Skarżyński.

50)

Wróciłem do pierwszego pokoju i przeszukałem starannie wszystkie sprzęty i całe mieszkanie; nie znalazłem śladu żadnego listu, ani żadnych notatek. Ani jednej fotografji, ani jednego przedmiotu, o którym możnaby powiedzieć: to pamiątka. Na nocnym stoliku powieść kryminalna; ale poza tem ani jednej książki. Pokój w hotelu nie jest bardziej pusty. Nie mieściło mi się to w głowie. Opukiwałem ściany, macałem obicia, odwracałem obrazy — i miałem zupełną świadomość, że spełniam czynność całkiem bezużyteczną. I nagle pojąłem, że nieznajomy, prócz tego mieszkania, musiał mieć jakieś inne.

Jednakże, czy miał inne mieszkanie, czy nie— ubiegłego wieczora, zanim wszedł do mieszkania Belot'a, musia się ucharakteryzować i wyjąć z jego szuflady „podwójne" ubranie. Najpierw więc musiał się przebrać, zmienić wygląd zewnętrzny. Gdzie więc było ubranie, które zrzucił? Pobiegłem do szafy w ostatnim pokoju, który nazwałem garderobą: porządek tu panował zupełny. Przeszukałem wszystko, powywracałem kieszenie i wreszcie, z szarej marynarki wyciągnąłem jakiś portfel. Znalazłem w nim dowód osobisty, prawo jazdy, kilka biletów wizytowych i dwie puste koperty; dokumenty były na imię Jana Martin. Legitymacja wydana przed dwoma lady przez Prefekturę policji, głosiła, że Jan Martin, bez zajęcia, urodził się w Nancy (dep. Meurthe - et - Moselle) 19 lipca 1878 roku, w tym samym roku, w którym urodził się mój ojciec iBelot — i że mieszka pod Nr. 43 przy ul. Artura Rozier. Fotografja podobna była do fotograffji trupa, sporządzonej przez Cavę. Co do charakteryzacji — która, jak pan sobie przypomina, składała się tylko z wąsów i przyciemnienia cery — w jednej z szuflad w tualecie znalazłem wszystkie niezbędne pudełka.

Tym razem doszedłem do wniosku, że przed wizytą u matki Belot'a należy wrócić do Prefektury z nowemi zdobyczami. Było niepodobieństwem, by szef nie znał tego tajemniczego lokatora, tak blisko związanego z Belot'em. Kiedy uprzytomniłem sobie, z jakiem zakłopotaniem, niezależnem od smutku, przyjął Regnard wiadomość o zamachu, byłem pewny, że musiał go znać. Przypomniałem sobie także, jaki był zmieszany, kiedy patrząc na fotografję nieznajomego, powtarzał słowa doktora Dampierre: „Można oszaleć". Wszystko teraz poczynało się wyjaśniać. Zamknąłem starannie szafę i drzwi. Jednakże zanim opuściłem ulicę Artura Rozier, wszedłem do wielkiego domu naprzeciwko mieszkania tajemniczego Jana Martin. Przyjrzałem się dozorczyni: była to wielka chuda kobieta, o ostrych rysach twarzy i brudnych pazno kciach — typowy żałosny okaz stróżki, niewiele mający wspólnego z elegancja domu. którego pilnowała.

— Przepraszam panią — powiedziałem — miałem spotkać się z niejakim panem Martinem pod 43-cim, ale tam niema nikogo.

Spojrzała na mnie ironicznie.

— Nie przeszkodziło to panu wejść do mieszkakania — oświadczyła.

Powinienem był się domyślić, że osoba tego rodzaju, spędza życie na podpatrywaniu bliźnich. Ale mam takie usposobienie, że nie czuję zbytniego zaufania do własnych sądów o ludziach, którzy wyglądają jak potwory fantazji: obawiam się zawsze, że wydają mi się bardziej prawdziwi, niż są w rzeczywistości i przeważnie popełniam błąd.

— Nie — odpowiedziałem szorstko zupełnie mi to nie przeszkodziło. Jestem jego bratankiem i mam jego klucze. I jestem tu już nie po raz pierwszy! Jeżeli pani przyglądała się przechodniom, powinna pani była widzieć mnie już nieraz.

Usłyszawszy to kategoryczne oświadczenie spuściła nieco z tonu. Ale ponieważ od ironji poczęła przechodzić do złości, postanowiłem jej nie irytować.

— Przepraszam panią — powiedziałem — jestem bardzo zdenerwowany. Byłem pewny, że go zastanę! Czy mój stryj nie wyjechał przypadkiem?

— Nic panu nie mogę powiedzeć — rzekła udobruchana dozorczyni.—Przychodzi, wychodzi, nikt nie wie, co on robił! Jak na rentjera jest trochę za ruchliwy. Ale żebym pana miała już tu widzieć, to nie! Zresztą, to nic dziwnego. Dziś także zobaczyłam pana tylko przypadkiem.

Milczeniem dałem do zrozumienia, że uważam to wytłumaczenie za wystarczające.

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA

ZAKOPANE
Jaszczurówka willa — „Tatrzańska" pod własnym zarządem polecam pokoje z całodziennym utrzymaniem — od 6 zł. dziennie. Kudelska. 4912

„WILLA HELA"
w Korbielowie pod Pilskiem poczta Jeleśnia, poleca pokoje z utrzymaniem. Kuchnia warszawska, ceny niskie. 4365

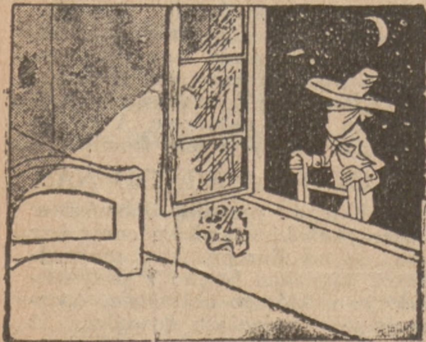
MUSZYNA
Pensjonat „Hanka" — wśród ogrodów. Słoneczne pokoje balkonowe. Kuchnia wyborowa. Poprad. Obszerna plaża. Tanio. 4303

ZAKOPANE
„Częstochówka" pełny komfort, woda ciepła i zimna w pokojach, wyborowa kuchnia. — Ceny bardzo przystępne! Centrum Zakopanego, ul. Zamojskiego— Parcele urzędnicze.) 4419

CZORSZTYN
najpiękniejszy najmodniejszy zakątek Podhla, Pieniny, Park Narodowy, Trzy korony Dunajec, łódki. Zamówienia przyjmuje pensjonat „Kurpiełówka" 4449

NAJUPORCZYWSZE
BÓLE GŁOWY
USUWA
„KOWALSKINA"
ALE KONIECZNIE Z TYM ZNAKIEM FABRYCZNYM
A.K. SERCE W PIERŚCIENIU
FABRYKA CHEM. FARMACEUTYCZNA „AP. KOWALSKI" WARSZAWA

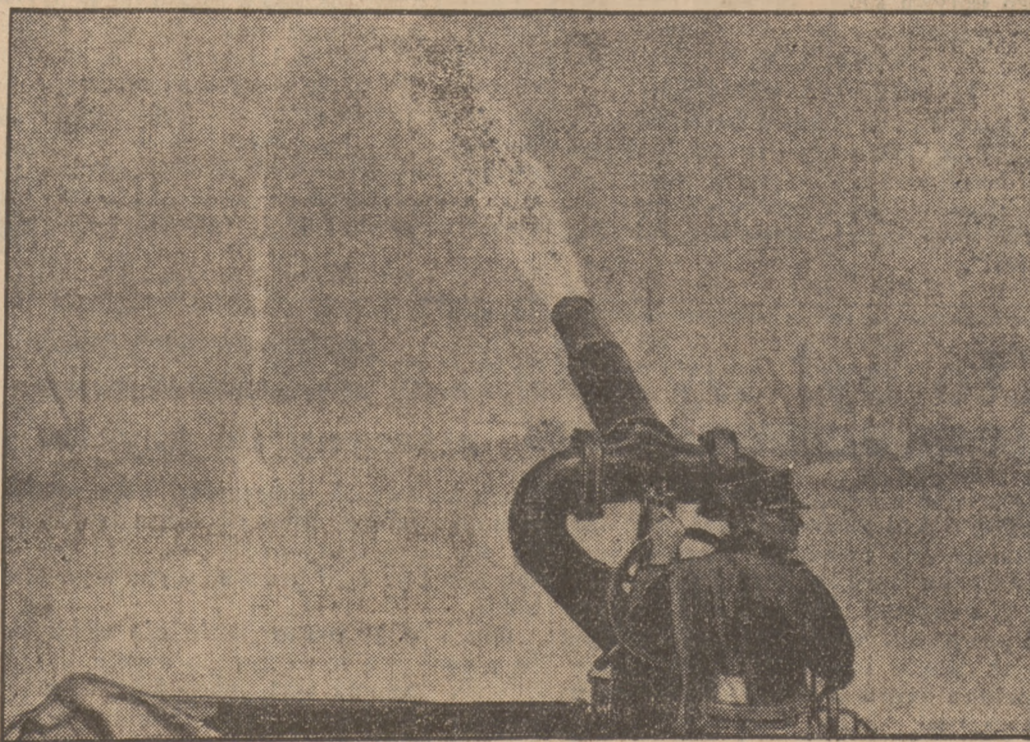
MEKSYKANSKA MIŁOSC


Don Pedro zakochał się, więc jak każdy szanujący Meksykanin...


...postanowił porwać ukochaną donnę Juanitę. Tak też uczynił.


Na rączym koniu do hacjendy swej pędzi szczęśliwy...


Lecz o zgrozo! Okazało się, że porwał ojca Juanity!!!


Straż pożarna w N. Jorku jest znakomicie zaopatrzona w przyrządy, zdolne szybko gasić największe pożary w mieście, rozłożonem na wielu wyspach i półwyspach. Jednym z narzędzi strażackich jest wielka łódź motorowa, zaopatrzona w 29 „dział wodnych" z których jedno widzimy w czasie wyrzucania z wielką siłą strugi wody na daleką odległość.

KINO „Zagłębie" dawniej Kino-Teatr „Udziałowy"
DZIS PODWOJNY PROGRAM
I **Gdy kończy się miłość**
II **„STUDENT"**
Cena biletów od 25 groszy.

Dźwiękowe Kino „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.
Od poniedziałku 31 lipca do 2 sierpnia r. b.
„W TAJNEJ SŁUŻBIE"
W rolach głównych: **George Ralf** następca Valentina, oraz urocza **Nancy Carroll.**
NADPROGRAM! NADPROGRAM!
„UPADŁY ANIOŁ"
W rolach głównych: **Gary Cooper i Nancy Carroll.**

KINO „EDEN" Sosnowiec, Dęblińska 4 tel. 10-95.
DZIS PODWOJNY PROGRAM!
I Greta Garbo i Ramon Novarro w największym filmie szpiegowskim pt.
„MATA HARI"
II Szampańska komedja dźwiękowa
„PUŁKOWNIK I JEGO SŁUGA"
Ceny miejsc od 25 groszy.
UWAGA: W „Macie Hari" ujrzymy słynnego upiora z lasów piotrkowskich Szubina.



PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT [B]LACHARSKO - DEKARSKICH
ADAM HESSE
SOSNOWIEC, UL. ORLA 11 tel. 4-58 2495

przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa i dekarstwa wchodzące z materjałów własnych i powierzonych.
POSIADA NA SKŁADZIE W DUZYM WYBORZE:
Wanny, nasiadówki, wanienki dziecinne, latarnie parowozowe do wąskotorowych kolejek i powozowe, baki na benzynę do samochodów, nasady kominowe, bańki na olej oraz oliwiarki.
SPECJALNOSC: krycie dachów blachą, dachówką, korjolitem i papą bitaminczną i smołowcową, konserwacja dachów.
CENY UMIARKOWANE! WYKONANIE PUNKTUALNE!

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

POTRZEBNY
starszy uczeń cukierniczy na dokończenie praktyki od zaraz. — Cukiernia Jaskólski, Sosnowiec.

DWIE UCZENICE
potrzebne zaraz do Zakładu fryzjerskiego „Sanitas" Sosnowiec — Warszawska 18. 4923

BUFETOWA
i kelner potrzebni — restauracja „Adrja" Będzin, Małachowskiego 40. 4918

ZGUBIONE DOKUMENTY
3 grosze za 1 wyraz

PTAK ANTONI
zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 1915

DROBNE OGŁOSZENIA

W SOBOTĘ
zgubiono na przejeździe pilickim rolkę z mapą terenów łowieckich, dzierżawionych przez T-wo „Diana". Uprasza się znalazcę o zwrócenie za wynagrodzeniem panu A. Fidala, Zawiercie, Hulczyński. 4922

UNIEWAŻNIAM
skradzioną książeczkę wojskową — wydaną przez P. K. U. miasto Lwów na nazwisko Roman Lubojański. 4926

MIECZYSŁAW BAGIŃSKI
zgubił książeczkę Kasy Chorych w Sosnowcu. 4916

SOWIŃSKI STANISŁAW
zgubił książeczkę wojskową wydaną przez I pułk Strzelców Podhalańskich. 4917

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
od zaraz lokal 3 lub 8 izbowy na biuro, instytucje itp. Wiadomość u dozorcy Małachowskiego 9. 4905

P O K Ó J
umeblowany b. ładny Bema 4, m. 7 — tel. 8-91. Przystanek Żeromskiego. 4759

ROZNE

Dyrekcja Państwowej Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej
w Olkuszu ogłasza, że egzaminy dla nowowstępujących odbywać się będą dnia 19 sierpnia rb. od 8 rano. Kandydaci w wieku od 14 do 16 lat winni złożyć do dnia 17 sierpnia podanie z dokumentami: 1) świadectwo szkolne z ukończenia 6 klas szkoły powsz. lub równorzędnej, 2) metrykę urodzenia, 3) świad. szczepienia ospy i 4) 2 fotografje. Opłata za egzamin wynosi 3 zł. Szkoła prowadzi dwa działy: ślusarski i stolarski. Nauka trwa 3 lata. Opłata za naukę wynosi 45 zł. półrocznie, płatne w październiku i marcu. 4925

RAKIETY TENISOWE !!!
Nowe naciągi, pantofle, piłki, oraz wszelkie artykuły sportowe poleca najkorzystnie Składnica Sportowa - „OLIMPJADA" Sosnowiec, Piłsudskiego 24 (obok tunelu)). 4564

MYDŁO ADA
pieni się dobrze i w twardej wodzie. Zużywa się niewiele. Sprzedaż w każdej ilości w Fabrycznym składzie „Ada" Sosnowiec, Modrzejowska 30. 4924

WAPNO
budowlane, grube, wysokoprocentowe polecają: Wapienniki „BRYNICA" Czeladź, ul. Miłowicka, telefon 20. 4763

LECZNICA
chorób wenerycznych i skórnych. Sosnowiec Sienkiewicza 17 a. — Wizyta 5 zł. 4636

Tartak
w Sosnowcu, Dziewicza 18, tel. 1-15 poleca drzewo budowlane i stolarskie. 4651

ZNICZ
Farbiarnia i Pralnia Chemiczna — Sosnowiec, Kołłątaja 3 wykonuje zamówienia dobrze, szybko i tanio. 4634

TANIA SEZONOWA
wyprzedaż gorsetów, pasów i staniczków. „Rozalja" Sosnowiec, Dęblińska 11. 4920

NAJPOPULARNIEJSZA W ZAGŁĘBIU RESTAURACJA
pod firmą „Gastronomja", Sosnowiec, ul. Krzywa Nr. 1 rozpoczyna z dniem dzisiejszym wydawać gorące zakąski po cenach 40 groszy za jedną porcję. Obiady z trzech dań zł. 1.20. Polecając się łaskawej pamięci Szanownej Klijenteli pozostaje Mistrz sztuki kulinarnej — Ryszard Szczerek. 4427

OFICEROWIE REZERWY!
Mundury, czapki, pasy, dystynkcje najtaniej: Ł. Censor, Kraków, ul. Szewska 18.— Cenniki bezpłatnie. 4419

RADJO-POGOTOWIE
warsztaty montażowe i stacja do ładowania akumulatorów terminowo i tanio uskutecznia J. Witkowski, Sosnowiec, Orla 10a. — Tel. 4-86. Od godziny 18—13 i od 15—19. 4293

WAŻNE DLA PAŃ NA LATO!!!
Kapelusze plażowe płócienne, kierpce zakopiańskie w wielkim wyborze poleca - Magazyn Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 123. Wykonujemy wszelkie roboty z powierzonych materjałów. Ceny niskie! 4189

T A P I C E R
Poleca otomany, kozetki, materace, tapczany po cenach bardzo niskich. Sosnowiec Nowopogońska 16 — Piotr Tomczyk. 4200

WŁOSOW
wypadanie, łupież, łysienie usuwa „Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe" (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa
KREM LAIN - AGE (z Kogutkiem)
Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci R. M. Sp. W. Nr. 5333. 3902

PKO. Warszawa 61.553 Katowice 302.712

OGŁOSZENIA Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA.— DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.— REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.